Nr. 142. We Lwowie Środa dnia 23 Maja 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 ranków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Rywalizacja w Azji.

Lwów 22. maja.

Zważywszy, że ze spraw europejskich żadna dotychczas nie okazała się dość zdolną i kwalifikowaną do wywołania poważniejszego i prawdziwego [illegible]rcia zbrojnego; zważywszy, że od zbyt długiego czasu żyjemy w Europie w błogim pokoju, niszczącym i trawiącym najżywotniejsze siły społeczeństw i państw: umundurowani po żołniersku mężowie stanu i dyplomaci wnoszą dla przyspieszenia potrzebnego koniecznie rozlewu krwi prowadzenie na razie wojny w środkowej Azji. Czy jest do tego dostateczny powód, czy znajdzie się na wypadek, gdyby strony interesowane zgodziły się na przyjęcie tak dziarskiego wniosku, niezbędny *casus belli?* Dlaczegóżby nie. Cóżby to była za dyplomacja, jacyby to byli mężowie stanu i politycy, którzyby nie byli nawet w stanie wyszukać na zamówienie *à la minute* powodu, dla któregoby się dwa potężne i uzbrojone państwa mogły rozbijać? Przy dobrej woli i wypadek następujący, o którym telegraf na wsze świata strony rozniósł wiadomość, świetną może być introdukcją do kampanji wojennej.

Szczep turkomańskich Salorów wypędził swoje bydło na pastwiska położone na południu granicy afgańskiej, skutkiem czego poborcy podatkowi gubernatora afgańskiego w Heracie wezwali ich do zapłacenia haraczu. Rzecz dziwna, jak, wysoko tam już zakwitła cywilizacja. Nawet tam już są poborcy podatkowi. *Tous comme chez nous,* zwłaszcza, że znają nawet egzekucję i to bardzo energiczną. Dzielni Salorzy w poczucu swego poddaństwa rosyjskiego nie wiele jednak mieli ochoty do zapłacenia podatku poborcom afgańskim, skutkiem czego drużyna poborców rzuciła się podług zwyczaju miejscowego na dobytek pasterzy. Grabież i zajęcie rzeczy ruchomych nieposłusznego dłużnika, są jak wiadomo, dalszym krokiem egzekucyjnym. Nie trudno się domyśleć, że w takim stanie rzeczy przyszło do krwawej bójki, w której z jednej i z drugiej strony padło po czterech ludzi. Salorzy obawiając się zemsty, spędzili swoje bydło ku granicy rosyjskiej. Gdy pułkownik Alichanow, komendant rosyjskiego terytorjum, przybył na miejsce czynu dla zbadania stanu rzeczy i ewentualnego zaprowadzenia porządku, panował już zupełny spokój. Gdyby się rzeczy w istocie tak miały, jak powyżej opisaliśmy, wówczas rzeczywiście na *casus belli* byłoby to za mało. Pamiętać jednak należy, [illegible] opis ten podaliśmy za źródłami rosyjskiemi, [illegible]óre nie skore są przywiązywać doń jakiekolwiek [illegible]czenie, uważając go za zwykłe zajście graniczne, jakich codziennie niemal można być świadkiem w terytorjach środkowo-azjatyckich, a które nawet były przewidywane podczas ostatniej regulacji granic między Rosją a Anglją. Tymczasem inaczej cokolwiek wygląda rzecz podług źródeł angielskich. W Londynie opowiadano, że jeden ze szczepów Turkomańskich na terytorjum afgańskiem zawiadomił komendanta sąsiedniego terytorjum rosyjskiego „jenerała" Alichanowa — według źródeł rosyjskich jest on tylko pułkownikiem — że w myśl uchwały naczelników i starszyzny, szczep chce przyjąć poddaństwo rosyjskie. Emir Abdurrhaman posłał skutkiem tego kilka pułków przeciw rokoszanom. Jenerał Alichanow pospieszył na pomoc ze swojemi wojskami nowym kandydatom na poddanych rosyjskich, tak, że starcie na terytorjum afgańskiem jest nietylko prawdopodobnem, ale nawet koniecznem następstwem obecnego stanu rzeczy.

Do tego na razie jeszcze nie doszło. Mahometańsko-kaukazcy „jenerałowie" nie stanęli jeszcze na czele armji rosyjskiej, a Anglja nie zmobilizowała jeszcze dwóch korpusów armji indyjskiej, jak o tem doniesiono, niemniej jednak sytuacja nie jest tak spokojną, jakby pragnęła przedstawić dyplomacja rosyjska. Jeden z najznakomitszych znawców stosunków środkowo-azjatyckich, znany podróżnik profesor Vambery, omawiając ostatnie tamtejsze zajścia graniczne, oświadcza wyraźnie, że te spory między Afganami a Turkomanami nadzwyczaj doniosłego są znaczenia. Turkomani mieszkający na rosyjskiem terytorjum mogli tylko skutkiem rosyjskiej inicjatywy i za rosyjskiem zezwoleniem rozpocząć walkę z Afganami, stojącymi pod opieką angielską. Zapatrywanie takie wydaje się w zupełności uzasadnione. Profesor Vambery badał na miejscu tamtejsze stosunki polityczne i zdanie jego ma pewną wartość. A zresztą, jeżeliby nam koniecznie zależało na dowodzie, że Rosja się przygotowuje do akcji, moglibyśmy go znaleźć w artykule jednego z najpoważniejszych pism rosyjskich, którego autorem jest jenerał Sobolew. Były bułgarski minister wojny dowodzi ponownie konieczności obsadzenia Heratu i oświadcza, że na granicy indyjskiej zmusi Rosja Anglję do odstąpienia na jej wyłączne panowanie całego morza Czarnego i terytorjów nad niem leżących. Jeżeli się zważy, że jenerał Sobolew należy do najwybitniejszych pisarzy wojskowych i polityków w Rosji, wówczas ze zdaniem jego trzeba się będzie liczyć, zwłaszcza, że ono—jak dobrze wiadomo—jest wiernem echem zapatrywań ogólno-rosyjskich. Wszak nowa kolej transkaspijska, prowadząca od wschodniego wybrzeża jeziora Kaspijskiego aż do Samarkandu nie inny prawie ma cel, jak ułatwienie ruchu wojsk rosyjskich ku granicy afgańskiej. A kolej ta będzie już za dni kilka gotową i dnia 26. bm. uroczyście otwartą. Możemy więc być pewni, że pierwszy świst jej lokomotywy będzie sygnałem nowej akcji. Tylko politycy, których jedyną zasadą optymizm, nie chcą tego widzieć i nie przyznają, aby Rosja zabrała się do akcji. Argumenta mają gotowe. Rosja musi koncentrować wszystkie swoje siły w Europie, musi wyczekiwać przygotowujących się tu wypadków i nie może w tej chwili rozpocząć akcji w Azji. Gdyby nawet w istocie tak było, wówczas za mała zaprawdę dla nas ztąd pociecha.

Anglja i kwestja armeńska.

Jako przyczynek do kwestji armeńskiej podaje londyńskie Biuro Reutera następujący komunikat ze Stambułu z datą 16. bm.: „Skazówki, przesłane przez angielski urząd zagraniczny do sir Will. Whitego'go w sprawie armeńskiej, zawierają tylko życzenie, aby ten ambasador udzielał rządowi swojemu wszystkich informacyj, mogących we właściwem świetle przedstawić obecny faktyczny stan prowincyj armeńskich. Amb. White unika zawsze starannie okazania czemkolwiek, jakoby Anglja chciała tę sprawę wywlec na porządek dzienny — atoli w obec obiegających po świecie, a najczęściej grubo przesadzonych pogłosek, gdy przy pewnej sposobności w. wezyr z własnej woli nadmienił był, że rząd sułtański ma w swoich rękach akta, jako dowody rewolucyjnych planów Armeńczyków, dał mu ambasador do zrozumienia, iż dla rządu angielskiego byłoby pożądanem, zapoznanie się z treścią tych aktów i on z chęcią przyłączy je do swego sprawozdania, które do Londynu w tym względzie przeszle. Słychać, że sir Withe wzywał patryarchę armeńskiego, aby mu wręczył jakie dowody na skargi i utyskiwania armeńskiego Kościoła, co on jednak przyjmie jako *titre de renseignement* — gdyż wcale nie chce się mięszać zresztą do tych spraw. Lecz patryarcha armeński kazał podobno przeprosić ambasadora, iż on nie może jawić się u reprezentanta Anglji... Według wiadomości z Persji, tamtejsze władze pograniczne otrzymały polecenie, aby przyjmowały wszystkich zbiegów armeńskich i wydawały im paszporty. Dalej zamknięte dotychczas jeszcze szkoły armeńskie mają być otwarte, a dziennikom armeńskim pozostawioną będzie większa swoboda słowa. — Wielkie niezadowolenie wywołała wśród Armeńczyków ostatnia odpowiedź sir Jamesa Fergusson'a na interpelację Bryce'a, mianowicie że rząd angielski nie ma prawa interwenjować na podstawie traktatu berlińskiego, jak chyba tylko wspólnie z innemi mocarstwami, podpisanemi na tym traktacie. Malkontenci ze swej strony odpierają z naciskiem, że traktat cypryjski, który wkłada na Turcję obowiązek przeprowadzenia reform w jej prowincjach azjatyckich, daje Anglji zupełne prawo interwencji na korzyść tych prowincyj."

Rozumowaniu temu niepodobna odmówić słuszności, jeno że dyplomacja angielska bynajmniej nie ma ochoty ściągać sobie na głowę nową kwestję „armeńską" i w ten sposób powiększać jeszcze obecny chaos na Wschodzie.

Walne zgromadzenie nauczycieli szkół wyższych.

Kraków 20. maja

Na początku drugiego posiedzenia po południu o godzinie pół do piątej prof. Kunz wniósł następującą interpelację, podpisaną także przez dra Zoellera. „W grudniu przeszłego roku wypracował niżej podpisany za upoważnieniem wydziału Towarzystwa petycję w sprawie podwyższenia pensji wdów i sierot po profesorach szkół średnich i dyrektorach, którą to petycję Koło brodzkie jednogłośnie zaaprobowało. Wydział Towarzystwa przyjął także tę petycję i zamierzył wnieść do Rady państwa, zasięgnął jednak przedtem w myśl istniejącej umowy z Kołem krakowskiem co do tej rzeczy zdania Koła krakowskiego.

Koło krakowskie swego zdania jeszcze nie wypowiedziało. Wydział Koła krakowskiego miał się jednak zdecydować odrzucić ją, a oświadczyć się *pur et simple* za petycją, wniesioną przez urzędników państwowych bez uwzględnienia odmiennych stosunków stanu nauczycielskiego.

W obec tego śmiemy zapytać, jaką wydział Towarzystwa powziął w tej sprawie decyzję w obec odmiennej opinji z jednej strony samego wydziału Towarzystwa i Koła brodzkiego, a z drugiej wydziału Koła krakowskiego. Jeżeli zaś wydział Towarzystwa żadnej jeszcze nie powziął decyzji, to śmiemy prosić, aby rzecz na najkrótszej drodze załatwić, odwołać się w tej sprawie do decyzji obecnego walnego zgromadzenia.

Przewodniczący prof. Radziszewski w odpowiedzi swej zaznaczył, iż istotnie sprawa ta w myśl obowiązującej ugody, odstąpioną została krakowskiemu kołu; wszakże gdyby zgromadzenie zechciało obradować nad nią obecnie, postawi kwestję na porządku i podda dyskusji przy wnioskach członków.

Dyrektor Trzaskowski odczytuje obszerny z wielką uwagą przez zebranych słuchany referat o zasadach, na jakich mają być układane książki przeznaczone do nauki w szkołach średnich. Zasadą główną według referenta powinna być mała objętość książki szkolnej, ozdobna, a nawet ponętna dla uczącego się forma. W konkluzji żąda referent odesłanie sprawy do wydziału dla wyrażenia opinji i poczynienia pozytywnych wniosków. Czy wniosek ten ma być załatwionym po dyskusji, lub bez niej, pozostawia referent uznaniu zgromadzonych.

Prof. Siedlecki wyrażone zasady podziela, żąda wszakże, aby co do szczegółów każde koło wypowiedzieć mogło swoje zdanie, a na tej podstawie dopiero wydział poczyni wnioski.

W dyskusji zabierają głos pp. Morawski, Sokołowski, Maciszewski, Matusiak, German, Baraniecki. Zgromadzenie uchwala, nie wchodząc w dyskusję szczegółową przychylić, się do wniosków dyrektora Trzaskowskiego i prof. Siedleckiego.

W imieniu Koła drohobycko-stryjskiego, prof. Stefanowicz referuje wniosek: pożądanem jest zaprowadzenie obowiązkowej nauki rysunków we wszystkich gimnazjach. Ze względu, iż na porządku dziennym zamieszczono jako następny przedmiot obrad wniosek Koła przemysko-jarosławskiego w sprawie nauki geometrji wykreślnej, prof. Rotter żąda, aby do dyskusji nad referatem prof. Stefanowicza przystąpić dopiero po wysłuchaniu wniosków Koła przemysko-jarosławskiego.

W dyskusji zabierają głos: ks. Pechnik, prof. Kunz, Sokołowski i referent. Wniosek prof. Rottera zgromadzenie uchwala. Parę minut po siódmej przewodniczący zawiesza obrady i oznacza posiedzenie następne na jutro o godz. 9. rano.

Kraków 21. maja.

Biesiadą urządzoną wczoraj w sali towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ożywiono i urozmaicono poważne obrady zjazdu towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Nie bez interesu może będzie dość liczny spis nie długich toastów na uczcie wypowiedzianych. Galerja zapełniona była publicznością, do stołu zasiadło blisko 70-ciu uczestników zjazdu. Toastem za pomyślność i wytrwałość towarzystwa rozpoczął przemówienie ks. Lenkiewicz, pijąc w ręce prezesa dra. Radziszewskiego, który znów wychylił puhar za zdrowie krakowskiego Koła. Prof. Morawski podniósł zasługi rady szkolnej krajowej. Dr. Cyfrowicz prowincjonalnych kół towarzystwa. Dyr. Trzaskowski profesorów uniwersytetów. Dr. Roztafiński na cześć wspólnego koleżeńskiego działania profesorów szkół średnich i wyższych. Prof. A. Sokołowski wniósł toast na cześć towarzystwa pedagogicznego i nauczycieli szkół ludowych. Prof. Zathey zdrowie młodzieży kształcącej się w całej Polsce. Dyr. Trzaskowski zdrowie duchowieństwa. Ks. Chotkowski „Kochajmy się."

Toast ten zakończył, można powiedzieć urzędową część biesiady. Przemawiali jednak jeszcze dr. A. Sokołowski, pijąc zdrowie profesorów Polaków w zaborze rosyjskim, dr. German dyrektorów gimnazjów, dr. Radziszewski zdrowie Polek, dr. Petelenz zdrowie Jana Matejki, Tomaszewski pomyślnej przyszłości, Warmski na cześć komitetu gospodarczego zjazdu. Baczakiewicz za zdrowie gości i ks. Jugon, na cześć polskiego społeczeństwa. Bardzo przyjemne wrażenie odnieśli zebrani z uczty, która przyczyniła się do ścieśnienia koleżeńskich węzłów.

Kraków 21. maja.

Trzecie posiedzenie zjazdu rozpoczął w imieniu Koła przemysko-jarosławskiego prof. Grzębski referatem, który zakończył wnioskiem, iż zgromadzenie uważa za pożądane zaprowadzenie nauki geometrji wykreślnej w gimnazjach, jako przedmiotu na razie nadobowiązkowego, w 2 godzinach tygodniowo, począwszy od piątej klasy.

W dyskusji zabierają głos pp. Tomaszewski, który stawia wniosek, aby nauczyciele rysunków przygodnie przedmiot ten wykładali, zaś nauka rysunków ma być obowiązkową. Prof. Baraniecki również oświadcza się za nauką rysunków a przeciw wnioskowi co do geometrji. Profesor Rotter wnosi: Walne zgromadzenie mając na uwadze dzisiejsze potrzeby naszego społeczeństwa wyraża przekonanie, iż koniecznem jest pomnożenie etatu osobowego w galicyjskich gimnazjach o jednego nauczyciela ukwalifikowanego do udzielenia obowiązkowej nauki rysunku, tak odręcznego, jak i technicznego. Nadto zgromadzenie wyraża zdanie, iż właściwość przedmiotu i ważność zamierzonego nim celu, niezbędnie wymaga ustanowienia osobnego inspektora, jak się to stało w seminarjach nauczycielskich. Profesor Kunz wnosi: pożądanem jest zaprowadzenie obowiązkowej nauki rysynków, tudzież geometrji wykreślnej w ewentualnie powstać mającej jednolitej szkole średniej. Tenże sam mowca po obszernem umotywowaniu wnosi jeszcze: W myśl wniosku Koła brodzkiego, postawionego już na przeszłorocznem walnem zgromadzeniu poleca się wydziałowi — aby jeszcze w czerwcu zarządził wybór stałej komisji z piętnastu członków złożonej celem narad nad możliwą organizacją jednolitej szkoły średniej i czynienie za pośrednictwem i w porozumieniu z wydziałem Towarzystwa wszelkich innych kroków w tym względzie.

W motywach ostrej krytyce poddał mowca obecny ustrój szkół średnich. Z tego względu przewodniczący w imieniu wydziału, oraz osobiście, sprzeciwia się wnioskowi, znajdując, iż pessymizm szkodliwie działa na obecny system, który bądź co bądź jest płodnym w pożyteczne rezultaty.

Ze względów formalnych przeciwnym jest dyskusji nad wnioskiem dyrektor Trzaskowski, poruszona bowiem sprawa, jako wniosek samoistny, na razie nie nadaje się do dyskusji. Pogląd ten podzielają prof. Baraniecki i Petelenz.

Po przemówieniach referentów dyskutowanych spraw, pp. Stefanowicza i Grzębskiego, zgromadzenie przyjęło wnioski koła drohobycko-stryjskiego ażeby wprowadzić obowiązkową naukę rysunków w gimnazjach i koła przemysko-jarosławskiego z dodatkiem prof. Tomaszewskiego, ażeby nauka geometrji wykreślnej udzielaną była odrębnie od rysunków jako przedmiot nadobowiązkowy w 2 godzinach tygodniowo, od piątej klasy począwszy. Inne wnioski upadły.

W imieniu komisji kontrolującej prof. Swierz przedłożył rachunki kasy towarzystwa, administracji czasopisma *Muzeum*, oraz wydawnictw za rok ubiegły, z wnioskiem udzielenia wydziałowi absolutorjum, oraz podziękowania pp. Stanisławowi Librewskiemu podskarbiemu i Józefowi Skupniewiczowi, zawiadującemu wydawnictwami towarzystwa.

Zebrani przystępuja do wyboru zarządu towarzystwa. Prezes dr. Radziszewski oznajmia w imieniu własnem oraz wice-prezesa nieobecnego dra Samolewicza, iż bezwarunkowo obaj nadal godności tych piastować nie mogą. Z prośbą o przyjęcie nadal godności przemawiają pp. Zathey i Kasparek.

Po solennem zapewnieniu prezesa, iż stanowczo godności nie przyjmie, dyr. Trzaskowski wnosi: Zgromadzeni proszą wydział towarzystwa, aby na następne walne zebranie przygotował wniosek zamianowania dra Radziszewskiego pierwszym honorowym członkiem towarzystwa. Wniosek przyjęto grzmiącemi oklaskami i przystąpiono do wyboru zarządu.

Prezesem wybrano jednogłośnie wysoce poważanego prof. Uniwersytetu lwowskiego p. dr. Leonarda Piętaka — zastępcą prof. Tomasza Sołtysika.

Do wydziału weszli pp.: dr. Ludwik Ćwikliński, Ludwik Dziedzicki, Stanisław Librewski. Konstanty Łuczakowski. Przemysław Niementowski, Roman Palmstein, Franciszek Próchnicki, Bronisław Radziszewski. Zygmunt Samolewicz, Józef Skupniewicz, Józef Soleski, Józef Wójcik.

Zebrani przystępują do obrad nad poruszoną wczoraj sprawą pensji dla wdów i sierot po profesorach i dyrektorach szkół średnich. Referentem jest prof. Kasparek. Dłuższe przemówienie referenta da się streścić w tem, iż wskutek inicjatywy koła lwowskiego w tej sprawie, koło krakowskie postanowiło wnieść petycję do Rady państwa i rządu, z prośbą o przyjęcie zasady wymierzania pensji dla wdów i sierot po profesorach nie według normy przyjętej, a raczej żądanej przez towarzystwo urzędników państwowych austrjackich, t. j. według rang, lecz według pobieranych płac.

Magnackie gody.[*]

W ostatnich dniach lipca 1724 roku stary Lwów gotował się do niezwykłej uroczystości. Na dolnym zamku, stałej rezydencji starościńskiej, w rynku, koło pałacu Sieniawskich na Halickiem przedmieściu, a nawet na zaniedbanej od dawna górze zamkowej widać było ruch niezwykły, przygotowania na wielką skalę.

Nie były to przygotowania wojenne. W pierwszym dziesiątku lat minionego stulecia Lwowianie [illegible] myśleli już o obronie. Woleli raczej opłacać [illegible] z kolei Szwedom, Moskalom, partyzantom Leszczyńskiego i Sasa, którzy nawidzali gościnny nasz gród na przemiany. Inna zatem była przyczyna niezwykłego ożywienia i ruchu w zubożałem i zniszczonem kontrybucjami mieście.

Wierny poplecznik Sasa, Adam Sieniawski, hetman wielki koronny, krakowski kasztelan i starosta lwowski, wydawał swą jedynaczkę Zofję za Stanisława Denhofa, połockiego wojewodę i miecznika koronnego. Był to akt niezwykłej doniosłości w kraju. Prócz miljonowej fortuny Sieniawskich, odziedziczał Denhof spuściznę polityczną po starym hetmanie. Gorliwy stronnik Sasa, czego dowiódł jako marszałek sandomierskiej konfederacji, miał objąć ster partji po zgonie teścia, ostatniego po mieczu z rodu Sieniawskich. Należało więc gody te uświetnić w należyty sposób, godny fortuny i i społecznego stanowiska kojarzących się domów. Za miejsce odpowiednie po temu uznano Lwów, gdyż hetman złożony od dłuższego już czasu niemocą leczył się w kąpielach w Szkle. Przygotowaniami do weselnych uroczystości zajęła się hetmanowa, Elżbieta z Lubomirskich, pani wielce [illegible]nergiczna i zapobiegliwa. Listy do cudzych krajów, tudzież po całej Litwie i Koronie rozesłano z zaproszeniem gości na dzień 30. lipca do Lwowa. Już na pięć dni przed oznaczonym terminem zjechała hetmanowa wraz z córką do naszego grodu, gdzie zastała już Józefa Lubomirskiego, starostę spiskiego, i hetmana polnego Stanisława Rzewuskiego. Po świetnej recepcji, wyprawionej w dniu przyjazdu w własnym pałacu, udały się nazajutrz obie panie na dolny zamek celem obejrzenia apartamentów, przeznaczonych dla nowożeńców. A było co oglądać. Kryształowe pająki, drogocenne makaty, sprzęty z zamorskiego drzewa, inkrustowane metalem i perłową macicą, kredense zapełnione złotem i srebrnem naczyniem, świadczyły wymownie o fortunie panny młodej. Uprzejma hetmanowa, chcąc zadość uczynić naprężonej ciekawości sławetnych Lwowian i nadobnych Lwowianek, poleciła puszczać na zamek wszystkich żądnych oglądania tych magnificencyj — bez różnicy kondycji. Do wieczora trwała tłumna procesja ciekawych.

W południe przybył pan młody, na przeciw którego kolligaci i klienci domu Sieniawskich wyjechali o milę za miasto. Denhof, otoczony świtą, z 500 koni, zajechał przed pałac Sieniawskich, gdzie zabawił aż do wieczora. O zmroku *privatissime* przybył sam hetman ze Szkła, a równocześnie nadciągnęła jego nadworna dragonja i muszkieterzy z Brzeżan. Ci bijąc w bębny i w kotły, z rozwiniętym sztandarem zajęli kwaterę na dolnym zamku.

Termin ślubu, dzień trzydziesty lipca, przypadł na niedzielę. Od wczesnego ranka Sieniawscy na dolnym zamku przyjmowali tłumy gości weselnych. Stare zamczysko przybrało świąteczną postać. Wjazd zdobiły dwie bramy tryumfalne, na 50 łokci wysokie przybrane w drzewa oliwne, armaturę i symboliczne emblematy mające wyobrażać miłość i pokój. Fronton grodzkiej kancelarji zakrywał kunsztowny portyk, na lewo zaś wybudowano w dziedzińcu obszerne amfiteatrum, wystające o kilka łokci po nad mury zamkowe i obite czerwonem suknem. Dragonja i piechoty: wołoska, kozacka, janczarska, oraz muszkieterzy ustawieni w dziedzińcu, tworzyli wartę honorową. O godzinie szóstej z wieczora pan młody na białym dżanecie i otoczony kalwakatą złożoną z dwutysięcy koni, wyruszył z pałacu Sieniawskich ku zamkowi. Pochód wśród niesłychanego tłoku przez ulice i rynek, przybrany w chorągwie i kobierce trwał przez trzy godziny. U bramy zamkowej wszyscy dla braku miejsca zsiedli z koni, w dziedziniec wjechał tylko sam Denhof, poprzedzony przez 36 pokojowców i dwunastu pazików w tureckim stroju. W tej chwili ozwały się działa z wałów miasta, oraz palba z ręcznej broni, a po wzajemnych powitaniach w dolnych salach zamkowych, rozpoczęły się ceremonje przedślubne. Dwie godziny czasu zajęły same oracje, wypowiedziane przez ks. Janusza Wiśniowieckiego i Jana Jabłonowskiego, którzy w napuszystym stylu, pełnym makaronistycznych zwrotów sławili zasługi Sieniawskich i Denhofów pod niebiosy. Nastąpiła ceremonja błogosławieństwa, państwo młodzi po kolei klękali lub schylali się do kolan w obec licznych krewnych i powinowatych, poczem arcybiskup lwowski, Skarbek Jan, przy ołtarzu w sali ustawionymi związał stułą dłonie nowożeńców.

Po dokonanym obrzędzie przeszli wszyscy do górnej sali, gdzie wśród gajów z drzew pomarańczowych i cytrynowych oczekiwały gości suto zastawione stoły. Gospodarz dla słabości nie mógł osobiście brać udziału w biesiadzie, lecz zabawiał się z bliższemi sobie osobami w dolnych komnatach, zkąd przesłał trzy pierwsze toasty na cześć: króla rzeczypospolitej i państwa młodych, które spełniono przy salwach armatnich i z ręcznej broni dawanych. Krążyły jeszcze kielichy, wiwatowano bez końca — wszak były to czasy saskie — grzmiały kapele Denhofa, Rzewuskiego i włoska kapela Sieniawskich z celnych artystów złożona, gdy strzał armatni i raca wypuszczona z dziedzińca zamkowego oznajmiły koniec uczty. Goście weselni zasiedli ławy i krzesła na amfiteatrze, poczem rozpoczęło się widowisko wyprawione sumptem miasta.

Lwów wystąpił *honeste*. Góra zamkowa i piaskowa stanęły w ogniu; różnokolorowe lampiony tworzyły fantastyczne girlandy i arabeski, wśród których jaśniała gorejąca na wysokim zamku brama tryumfalna z herbami Sieniawskich i Denhofów. Szermele, drewniane bomby i granaty rzucane z wysokiego zamku zakończyły ten popis pirotechniczny trwający przeszło dwie godziny. Resztę nocy zajęły tany.

Nazajutrz nad wieczorem rozpoczęła się znów biesiada urozmaicona nowym fajerwerkiem, przedstawiającym nowożeńca w pełnej zbroi jadącego na koniu. Tańczono tańce polskie i francuskie do późnej nocy. Po kończącym zabawę polonezie wojewoda krakowski, ks. Janusz Wiśniowiecki oddał panu młodemu oblubienicę wśród zwykłych w tych razach ceremonji.

Trzeci i czwarty dzień godów minął na wzajemnych wizytach składanych przez gości Sieniawskim, którzy się już przenieśli do swego pałacu i młodej parze rezydującej na zamku. Dumni Sieniawscy sprzeciwili się przyjęciu przez nowożeńców weselnych podarunków twierdząc, „że nie po to zapraszali gości, aby ci podarunki dawali...

Ostatni (piąty) dzień weselnych uroczystości przeznaczony był na przenosiny, które się odbyły w kamienicy arcybiskupiej (dziś dom w rynku l. 9.) w rynku. Przeszło 2000 pochodni i 10.000 lamp oliwnych wieńczyło wszystkie okna, gzymsy i dachy domów okalających rynek. Wieża ratuszowa i izba radziecka płonęły również wspaniałą illuminacją. Na frontonie rezydencji arcybiskupiej gorzał transparent przedstawiający Sieniawskiego, uwieńczonego Leliwą. Denhof przybywał konno, młoda małżonka wraz z swą matką w oszklonej, pozłocistej karecie, zaprzężonej w ośm koni. Przed wieżą ratuszową, na odwachu i przed pałacem witały przejeżdżających trąby i kotły, zaś w chwili, w której Denhof wraz z żoną przestąpił progi domu, ozwały się działa ustawione przed Bernardynami.

W górnej sali zastano już stoły ustawione w gwiazdę i w półksiężyc, na których zastawiono cukrową kolację. Jenjusze misternie z cukru wyrobione podtrzymywały unoszące się w powietrzu Leliwę i Srzeniawę. Przed rozpoczęciem biesiady musiano jeszcze wysłuchać długiego panegiryku, z którym nieomieszkali przybyć ojcowie Jezuici. I znów rozpoczęła się uczta, przerywana licznymi toastami na cześć króla, Rzeczypospolitej i jej dygnitarzy. Hetman nie siadał do stołu, lecz wespół ze swymi dworzanami dodawał ochoty, zachęcał gości do kielicha. Za każdym toastem rajtar ustawiony w oknie, dawał sygnał trąbką, poczem odzywały się działa i salwa z muszkietów. Równocześnie czterema rynnami z białej blachy, umieszczonemi w oknach pałacu, lano wino dla pospólstwa, które je chwytało w cebry, naczynia, czapki, przyczem pachołkowie miejscy niepomierną mieli robotę w utrzymywaniu porządku wśród ciżby.

Nad studnią przed oknami pałacu zajaśniał po kolacji fajerwerk, przedstawiający połączone herby Sieniawskich i Denhofów. Tańczono znów do białego dnia.

Tak się zakończyły, magnackie gody, które swym przepychem upamiętniły się w dziejach Lwowa.

W cztery lata później (d. 2. sierpnia 1728 r.) zmarł Stanisław Denhof i młoda wdowa oddając rękę ks. Augustowi Czartoryskiemu, położyła swym milionowym wnioskiem pierwsze podstawy do późniejszej potęgi Familji....

Stary hetman już na dwa lata przedtem dokonał żywota na dolnym zamku we Lwowie (d. 10. lutego 1726 r.) poczem zwłoki jego z wielką okazałością przewieziono do grobów rodzinnych w Brzeżanach.

Olbrzymie majątki Sieniawskich przeszły w obce ręce. Prochy ich już za naszych czasów prasa bronić musiała przed profanacją.

Sic transit gloria mundi.... S. P.

[*] Wedle spółczesnego Dyarjusza Baltazara Puła[illegible] (Lublin. Druk Soc. Jesu. 1740.)

Żwykli profesorowie gimnazjalni należą do 9-tej rangi, a pobierają wdowy po nich 600 złr. emerytury; lecz ci sami profesorowie za tak zwane pięciolecia, otrzymują podwyższenie płac, a tym sposobem stają na równi z państwowymi urzędnikami rang niższych. Koło proponuje zatem, aby w petycji proszono o wymierzanie pensji n. p. wdowie po profesorze, który miał przyznane dwa pięciolecia 700 zł., pięć pięcioleci 800 złr. W ten sposób także pensje wdów po dyrektorach i nadzwyczajnych prof. uniwersytetu wynosiłyby 800 zł., wdów po profesorach zwyczajnych uniwersytetu 900 zł. Wsprawie pensji dla wdów po suplentach płacą należących do 11-tej rangi petycja żądać będzie przyznawania 400 zł. Co do zaopatrzenia sierot zgadza się koło krakowskie z petycją stowarzyszenia urzędników austrjackich, w której wyrażoną jest zasada, aby pensja dla sieroty, odpowiadała zawsze jednej piątej części pensji wdwowiej.

Prof. Kunz wnosi: zgromadzenie uchwala petycję z incjatywy koła lwowskiego podjętą a przez koło krakowskie opracowaną względem podwyższenie pensji wdów i sierot po profesorach i dyrektorach szkół średnich poleca się wydrukować i wnieść do obu izb rady państwa. Oprócz tego prześle wydział petycję wszystkim gronom nauczycielskim szkół średnich i najwyższych w Austrji, aby te, jeżeli zechcą, ze swej strony petycję tę wnosiły.

Referent z wnioskiem się zgodził i zgromadzenie tak postawioną sprawę wniesienia petycji zaaprobowało.

Z powodu spóźnionej pory spadły z porządku dziennego wnioski Koła przemysko-jarosławskiego w sprawie wzajemnej hospitacji nauczycieli podczas nauki szkolnej oraz odesłano do wydziału wnioski pp. Kunza w sprawie komisji co do organizacji jednolitej szkoły średniej; Żulińskiego: czy i o ile pożądanem jest zaprowadzenie specjalnych inspektorów dla wszystkich przedmiotów wykładanych w gimnazjach — wreszcie pp. Zoellera i Habury o leksykograficzne zestawienie błędów przeciw językowi polskiemu popełnianych, oraz o wydawnictwo gramatyki języka ruskiego dla Polaków. Na tem zakończono obrady.

Przewodniczący podziękował wszystkim zebranym i sekretarzom za trud w obradach zgromadzenia, wyraził również wdzięczność wszystkim członkom obecnym i nieobecnym za życzliwe popieranie go w ciągu 4 lat urzędowania w pracy nad rozwojem towarzystwa.

Ks. Zoeller wniósł okrzyk „nasz przezacny przewodniczący niech żyje!“ a wszyscy zebrani okrzyk ten gromko powtórzyli.

Posiedzenie i zjazd zakończono po godzinie 2 po południu.

Rosja w Azji.

Ruskij Wiestnik jest zdania, że z jednej strony konieczną jest rzeczą nadzwyczajna ostrożność w stosunku z Chinami, z drugiej zaś, że przyjaźń i przymierze z Japonją są dla Rosji nieodzowne.

„Przymierze takie — powiada *Wiestnik* — jest całkiem możliwe i to bez obrazy miłości własnej Japończyków, narodu rycerskiego nieznoszącego lekceważenia i dwulicowości w polityce. Japończycy uznają tylko politykę honorową, rozumną, opartą na zaufaniu wzajemnem, wolną od namiętności. Cenią oni przedewszystkiem przyjaźń serdeczną, bezinteresowną, rządzącą się uprzedzającą rycerskością. Japończycy pogardliwie traktują politykę, opartą na intrygach i podejściach, w rodzaju angielskiej i umieją doskonale odróżnić szczerość od obłudy. Można bardzo łatwo wejść z niemi w najszczersze stosunki. Należy tylko okazać Japonji energiczny współudział przy rozszerzeniu jej władzy na wyspach od południa, aż do Formozy, a jesteśmy pewni, iż Japonja zrzecze się Korei na rzecz Rosji. Japończycy doskonale wiedzą, iż jednocześnie z przyłączeniem Korei (co jeszcze jest wątpliwem) do monarchji wyspiarskiej, zjawią się najrozmaitsze trudności polityczne.

„Tymczasem, władając mniej lub więcej silną flotą i nie dążąc do efemerycznych podbojów na kontynencie... Japończycy mogą naizupełniej panować na oceanie Wschodnim i postawić swą monarchję na stopniu „Wielkiej Brytanji Wschodniej“. Do urzeczywistnienia tego zamiaru koniecznem jest dla Japonji wejście w ścisłe przymierze z Rosją. Skupiwszy się na krańcach wschodu, Rosja i Japonja mogą śmiało stanąć w obronie swych interesów żywotnych i odeprzeć z honorem łupiezkie wycieczki przeciw tymże interesom, Anglji, Chin i Niemiec. Powtarzamy, iż Japonja jest to jedyny wierny sprzymierzeniec nad brzegami Oceanu Wielkiego, przyjaźń Japonji jest dla nas równie cenną, jak i nasza dla Japonji. Winniśmy być zupełnie solidarni z Japonją, gdyż mamy z nią wiele spraw wspólnych na gruncie politycznym.

„Tylko przy bezpośredniem współdziałaniu Japonji, Rosja może od razu wysunąć groźne swe awanposty aż do tętna handlu wszechświatowego, do morza Chińskiego i do samych kresów kolonij angielskich, tych pięt Achillesa potężnej Wielko-Brytanji“.

Lojalność rosyjska.

Rosyjskie dzienniki przepełnione są teraz bardziej niż kiedykolwiek zjadliwemi wycieczkami przeciw Austro-Węgrom. Jako próbkę nauk panslawistycznych warto przytoczyć artykuł *Graždanina*, który jest carskim organem, redagowanym przez księcia a więc takim, który choćby odrobinę taktu mieć powinien. Jak ten takt wygląda, pouczy nas poniżej zamieszczona korespondencja...

Graždanin pomieszcza następujący „Katechizm serbskiego narodu,“ poczerpnięty z pewnego czasopisma serbskiego:

— Ile jest Serbów na świecie?

— Sześć miljonów.

— Gdzie mieszkają?

— W Serbji, w Czarnogórze, w Austrji, w Bośnji i Hercegowinie, w Turcji i w Bułgarji.

— Jakiego są wyznania?

— Oprócz prawosławnych, są katolicy a także mahometanie.

— Więc i oni także są Serbami?

— A jakże! Język ich i obyczaje serbskie są, bo przodkowie ich byli czystymi Serbami.

— Czy są państwa serbskie?

— Są dwa: Serbja i Czarnogóra.

— Do czego winni dążyć Serbowie?

— Do zjednoczenia państwowego, albowiem tem łatwiej wówczas pozbędą się ciemięzców i wrogów.

— A kto jest wrogiem Serbji?

— Największym wrogiem Serbów są Austro-Węgry.

— Dlaczego?

— Bo przemocą wydarły Bosnję i Hercegowinę, i męczą teraz naród serbski.

— Czyż naprawdę Austrja jest takim wrogiem Serbów?

— Tak jest. Dręczy ich ona wszędzie. Jej länderbanki wysysają Serbję, aby ją potem jak wycieńczoną nędzarkę łatwiej zagrabić.

— Kto jej w tem pomaga?

— „Naprednik“.

— Co powinni robić Serbowie?

— Nienawidzieć Austrję, jako największego swego wroga.

— Czy ona zawsze była wrogiem Serbów.

— Zawsze. Ona stawała w poprzek wybiciu się Serbów na wolność, stawała w poprzek ich niepodległości, a teraz paraliżuje ich rozwój.

— Kto jest druhem Serbów i Serbji?

— Jedynym szczerym i rzetelnym druhem była i jest wielka i potężna Rosja.

— Jaki jest obowiązek każdego Serba?

— Kochać ojczyznę i króla, umierać za nich, szanować przyjaciół, nienawidzieć i strzedz się wrogów.

Z prowincji.

Rawa Ruska 19. maja. (*Sąd kolegialny. — Zmiany w urzędach. — Przedstawienie amatorskie.*) Jak to już w sprawozdaniach z ostatnich posiedzeń sejmowych nadmienionem było, rady powiatowe sokalska, rawska i cieszanowska, tudzież zwierzchność gminna w Rawie wniosły petycję do Sejmu, aby w Rawie ustanowiono sąd kolegialny. Sejm odesłał te petycje do Wydziału krajowego z tem, aby tenże na najbliższej kadencji sejmowej przedłożył cały odnośny do tego projekt wraz z sprawozdaniem i zasięgniętemi opinjami. O ile ta sprawa naprzód postąpiła... nie wiemy. Zdawałoby się, że Rawa jest na to miastem za małem; rozpatrzywszy się jednak bliżej, musimy nabrać przekonania, że to czy prędzej czy później nastąpić musi, a to ze względów terytorjalnych. Sąd krajowy lwowski, do którego obecnie należymy, zbyt duży ma okręg i tak np. ze Sokala przeszło 12 mil jechać trzeba, co dla każdego jest nader kosztownem i każdą sprawę utrudnia. W razie utworzenia nowego sądu kolegialnego, Rawa jest najdogodniejszym centralnym punktem tego północno-wschodniego kąta Galicji; Sokal zanadto w rogu, Żółkiew za blisko Lwowa się znajduje. Nadto w Rawie krzyżują się dwie koleje żelazne — ruch handlowy się wzmaga i jeszcze nadzwyczaj się podniesie, skoro Tomaszów z Warszawą koleją żelazną połączonym zostanie, co od dłuższego czasu jest już w projekcie. Tak więc spodziewamy się, że Wydział krajowy poprze gorące życzenia tutejszych mieszkańców i całą tą sprawą gorliwie się zajmie.

Przed kilkunastu dniami pożegnaliśmy tutejszego komisarza powiatowego, pana Władysława Jarosza, przeniesionego do Gorlic. Był to człowiek z taktem i z nadzwyczajną uprzejmością dla każdego, tak podczas urzędowania, jak i w życiu towarzyskiem. Na jego miejsce przybył komisarz p. Nenyczko i praktykant namiestnictwa, pan Więckowski.

Również w sądzie nastąpiły zmiany. Przybył tu przed miesiącem, na miejsce śp. Władysława Terleckiego, adjunkt sądowy p. Józef Ohanowicz, który z wielu tu mianych rozpraw karnych i cywilnych okazał się jako nader dzielny i sprawiedliwy sędzia.

W końcu z uznaniem podnieść tu muszę, że i nasze miasteczko w obec strasznej klęski, jaka kraj nasz dotknęła, nie zostało w tyle i wzięło czynny udział w akcji ratunkowej na rzecz powodzią dotkniętych. Główną zasługą jest to tutejszego notarjusza, p. Kuryłowicza. Za jego to staraniem grono amatorów dało w dniu 13. bm. przedstawienie teatralne na dochód powodzian. Odegrano fraszkę Sulisława „Po kweście“ i krotochwilę Blizińskiego „Marcowy kawaler“. Co do pierwszej sztuczki, to pomimo dobrej gry wszystkich amatorów, zwłaszcza panny Szymańskiej i pana Wysockiego — mniej ta niż następna zajęła publiczność z tego powodu, iż niedawno temu odegrali ciż amatorowie przed tą samą prawie publicznością komedyjkę „Tatuś pozwolił“, której postacie, jak np. amanta, naiwnej panny, surowego ojca starej panny, a nawet w części i zawikłanie są prawie te same, z tą tylko różnicą, że „Po kweście“ jest o wiele gorsze i nader króciutkie. Za to wynagrodzono sowicie odegraniem „Kawalera marcowego“, wszyscy grali raźno i zupełnie dobrze. Wyszczególnić jednak należy panią Kuryłowiczowę, która znakomicie odtworzyła postać guwernantki, to też obsypano ją hucznemi oklaskami. Również panna Babińska w roli Pawłowej znakomitą grą, pięknym kostiumem i zupełnie poprawnem odśpiewaniem dwoch zwrotek wiele przyczyniła się do podniesienia sztuki. Z pomiędzy panów odznaczył się pan Kuryłowicz w roli tytułowej, każdy jego ruch, każde jego słowo wybornie było oddane. Nie można też zamilczeć o grze p. Kozakiewicza w roli Heliodora, który charakteryzacją, grą i mimiką ze swej roli nader dobrze się wywiązał. Tak więc *dulce* było połączone z *utile* a dochód brutto z tego przedstawienia wynosił 82 zł. i 8 rubli i z powodu małych kosztów nie o wiele się zmniejszy. (*W. G.*)

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ubezwładnienie ręki mistrza Siemiradzkiego nie jest paraliżem, ma ono charakter jedynie miejscowy i prawdopodobnie niebawem przeminie. — Biskup Puzyna wyjeżdża dziś na wizytację dekanatu żółkiewskiego. — Ks. Jackowski, członek zgromadzenia Jezuitów, który przez dłuższy czas przebywał we Lwowie, ciężko zaniemógł obecnie w Karlsbadzie. — Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, wyjechał wczoraj na kilka dni do Wiednia.

Nekrologja. Teresa Rawska, wdowa po oficjaliście prywatnym, przeżywszy lat 78, zmarła we Lwowie d. 18. bm.

Kalendarz. Sroda (23.): Dezyderjusza B. — Budziwoja. Wschód słońca o godz. 4. min. 4, zachód o godz. 7. min. 48.

Kalend. myśliwski. W maju wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Muzyka „Harmonji“ grać będzie dziś w środę przed gmachem ratuszowym. Początek o godz. 6. po południu.

Doktorat. P. Henryk Judkiewicz, rodem z Krakowa, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw, a p. Adolf Kuhn, rodem z Krakowa, otrzymał 19. bm. na tymże uniwersytecie stopień dr. wszech nauk lekarskich.

Mianowania. Kancelista sądu powiatowego w Borszczowie Jan Topolski mianowany kancelistą sądu obwodowego w Samborze, Józef Gahlberg rachunkowy podoficer 10. pułku piechoty koncepistą dla Skałatu, Jan Michalewski rachunkowy podoficer 71. bataljonu obrony kraj. dla Borszczowa, Jan Tyliszczak rachunkowy podoficer 20. pułku piechoty dla Turki i systemizowany dyetarjusz tabuli we Lwowie Edmund Hettesch dla Bóbrki, tudzież dyetarjusz tabuli we Lwowie Jan Zacerkiewny kancelistą przy sądzie w Zbarażu do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Przeniesienie. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł Wincentego Wołowca, kancelistę z Turki do Bolechowa.

Znowu zniesienie konfiskaty. Otrzymujemy następujące pismo: „Do szanownej redakcji *Dziennika Polskiego* we Lwowie l. 9185.“

Załatwiając sprawozdanie z 28. kwietnia rb. l. 7858 na zażalenie ck. prokuratora państwa od orzeczenia z 27. kwietnia rb. l. 7858, którem odmówiono zatwierdzenia konfiskaty nr. 116 *Dziennika Polskiego* za artykuł „Z pobytu arc. Wilhelma we Lwowie“ postanowił ck. sąd krajowy wyższy po wysłuchaniu ck. nadprokuratora zażaleniu odmówić i zaczepione orzeczenie zatwierdzić, albowiem ogólnikowe wspomnienie o zwidzaniu szańc przy sposobności opisania lustracji nie jest sposobnem narazić interesa państwa na niebezpieczeństwo, ani też wzbudzić u publiczności obawę o publiczny spokój lub bezpieczeństwo.

O tem postanowieniu ck. sądu krajowego wyższego we Lwowie z 9. maja 1888 l. 11.133 zawiadamiamy redakcję *Dziennika Polskiego* i zwracamy równocześnie zabrany nakład nr. 116 *Dziennika Polskiego*. Ck. sąd krajowy karny. Lwów dnia 17. maja 1888. *Poglies*“.

Dary. Cesarz udzielił gminie Sassów, w powiecie złoczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 200 złr.

Cesarz udzielił pogorzelcom miasta Żydaczowa kwotę 500 złr., a pogorzelcom miasta Kolbuszowej kwotę 1000 złr.

Pan Stanisław Wolański, właściciel pierwszego wzorowego zakładu wyrobu kaukaskiego kefiru, złożył na ręce naszej redakcji kwotę 30 złr. na rzecz weteranów z r. 1831. Za ten dar składamy szanownemu dawcy serdeczne „Bóg zapłać“.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura była + 17·1°C., najniższa + 9·0°C., najwyższa w sobotę + 31·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku, średnia temperatura doby około 11°C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne i niespokojne, opad co najwięcej nieznaczny.

Wczoraj po południu przy silnie obniżonej temperaturze spadł grad.

Wycieczka akademicka, która z powodu niepogody w poniedziałek nie mogła przyjść do skutku, odłożoną została na czwartek 24. bm. Komitet postarał się o jak największe dogodności, zarazem dokłada wszelkich starań do urozmaicenia programu zabaw. Ktoby życzył sobie jeszcze otrzymać zaproszenia, zechce się zgłosić do Czytelni akademickiej (Zimorowicza 5.) Wstęp od osoby 15 cnt. płatny na miejscu za okazaniem zaproszenia.

Zmiana terminów egzaminów dojrzałości. Z powodu słabości jednego z pp. przewodniczących przy tegorocznych egzaminach dojrzałości, zmienić musiano w kilku gimnazjach termina rozpoczęcia tych egzaminów, wskutek tego rozpoczną się egzamina dojrzałości tegoroczne: W gimnazjach: 1) w Drohobyczu 19. lipca; u św. Anny w Krakowie 4. czerwca; w trzeciem w Krakowie 21. czerwca; w Samborze 12. lipca; w Wadowicach 7. lipca.

Smiertelność we Lwowie. Miejskie biuro statystyczne wykazuje, że w ciągu 19. tygodnia, tj. od 6. do 12. maja zmarło we Lwowie ogółem 73 osób, a więc o 1 więcej, aniżeli w 18. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła 10·4, zaś śmiertelność roczna 31·4 na 1000 mieszkańców. Najwięcej osób, gdyż 25 zmarło na gruźlicę, 6 na zapalenie przewodu oddechowego, 2 na zapalenie kiszek, 1 na płonicę, 1 na durzycę brzuszną, na inne choroby 38 Z ogólnej ilości zmarłych było przywiezionych do szpitali lwowskich 12, zaś do szpitala wojskowego 4.

Wycieczka lwowskich „Sokołów“ do Kołomyi udała się bardzo dobrze. W sobotę wyjechało 46 „Sokołów“ lwowskich w mundurach i jeden delegat „Sokoła“ rzeszowskiego. W Stanisławowie powitał przejeżdżających tamtejszy „Sokół“, a o godzinie 11. przed południem stanął pociąg wśród huku moździerzy, okrzyków tysięcznej publiczności, zgromadzonej na dworcu, i odgłosów muzyki wojskowej w Kołomyi. „Sokołów“ powitał burmistrz miasta p. Asłan, poczem mówił prezes „Sokoła“ kołomyjskiego p. Bobela. Na oba przemówienia odpowiedział imieniem „Sokoła“ lwowskiego adw. dr. Dzięlzielewicz.

Popołudniu zwidzali „Sokoły“ szkołę garncarską, po której oprowadzał ich profesor Kryciński. Wyszli ztąd „Sokoły“ nasi obdarzeni zostali miłym upominkiem: każdy otrzymał bowiem miseczkę z napisem: „Odwidziny lwowskich „Sokołów“ 20. i 21 maja 1888.“ O godzinie 4. odbył się w ogrodzie miejskim wspaniały festyn, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi, które były głównym punktem w programie. Wieczorem odbył się na cześć gości bal w resursie, na którym pląsano ochoczo do północy, poczem nastąpiła wspólna kolacja w towarzystwie pań. Toasty wnosili pp. Asłan, Bobela, dr. Dzięlzielewicz, Bieńkowski, Zahajkiewicz, Krobicki, naczelnik „Sokoła“ kołomyjskiego, Durski i inni.

Nazajutrz rano o godzinie 7. pociągiem lokalnym, ciągnionym przez lokomotywę „Sokół“, a prowadzonym przez naczelnika p. Filausa, wyruszyło około 200 osób do Słobody Rungórskiej. W Peczyniżynie zwidzili destylarnię, poczem gościnnie podejmował ich p. Bisser. W Słobodzie stanął pociąg wśród huku moździerzy; „Sokołów“ powitał delegat starostwa kołomyjskiego p. Lewicki, na co odpowiedział dr. Czarnik. Imieniem górników powitał gości dr. Mikołaj Fedorowicz, odpowiedział mu dr. Dzięlzielewicz. Zwidzono kilka szybów umyślnie w ruch puszczonych, po których oprowadzał gości p. Romanowski, a po objedzie na prześlicznej polance puszczono się w tany. Pożegnanie na dworcu w Kołomyi odbyło się również serdecznie.

Pożar lasu. W piątek ubiegłego tygodnia o godzinie 10. wieczorem wybuchł w lesie na przestrzeni między Jenbach a zamkiem Tratzberg własnością hr. Enzenberga, groźny pożar. Groźny żywioł szalał z nieopisaną siłą, tak, że wszelka pomoc była bezskuteczną. Był to straszny ale rzeczywiście imponujący widok. W sobotę rano panowała w powietrzu cisza, to też pożar się zmniejszył, dopiero około godz. 2. po południu wybuchł jeszcze z większą gwałtownością, urągając nadludzkim wysiłkom wojska starającego się pożar przerwać i zlokalizować. W nocy znowu pożar się zmniejszył, widocznie jednak dlatego, ażeby w niedzielę wybuchnąć z jeszcze większą siłą. Gęste kłęby dymu zasłaniają cały widokrąg, a kiedy pożar ostatecznie zostanie ugaszony — nie da się przewidzieć. Straty są ogromne. Przyczyna niewiadoma.

Pożar ten jak we wtorek telegrafują z Insbruku, zmniejszył się już w niedzielę wieczór, wskutek czego miejscowości Jenbach nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo; natomiast w sposób groźny rozszerzył się pożar w kierunku zamku w Tratzberg, około południa jednak zmniejszyła się gwałtowność pożogi na wszystkich punktach, tak że i zamek uważać należy za ocalony, zwłaszcza, że wieczorem spadł deszcz; strzelcy krajowi i wojsko zostało w poniedziałek z rana odwołane z miejsc zagrożonych.

Do rady powiatowej grybowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został włościanin Marcin Kiełbasa.

Wizytacja sądów. W poniedziałek 14. bm. przybył do Kołomyi prezydent wyższego sądu kraj., p. Simonowicz i niezwłocznie odbył wizytację tamtejszych sądów. We wtorek przedsięwziął p. prezydent wycieczkę do Zabłotowa, a powróciwszy tegoż dnia ztamtąd do Kołomyi, odjechał w środę do Stanisławowa. Na dworcu kolejowym kołomyjskim żegnali go wszyscy urzędnicy tamtejszych sądów z prezydentem p. Tchorznickim na czele. Przy pożegnaniu wyraził p. Simonowicz zupełne zadowolenie swoje ze stanu, jaki zastał w sądownictwie kołomyjskiem. Następnie zwidzał p. Simonowicz sądy w Stanisławowie.

Wynik konkursu. Z wniesionych w swoim czasie 13 projektów na budowę schroniska fundacji ks. Lubomirskiego w Krakowie, zostały przez *Jury* następujące trzy projekty do premiowania zalecone, a mianowicie:

Pierwszą nagrodą w kwocie 2000 złr. projekt pod dewizą „Wyrób krajowy.“

Drugą nagrodą w kwocie 1000 złr. projekt pod dewizą „Providentia.“

Trzecią nagrodą w kwocie 800 złr. projekt pod dewizą „Charitas.“

Oprócz tego poleciło Jury do zakupna dwa projekty pod dewizą „Wohlthun trägt Zinsen“ i „herb Szreniawa.“

Na podstawie zatwierdzenia tego orzeczenia Jury przez ministerstwo spraw wewnętrznych, przewodniczący Jury dokonał otwarcia kopert, zawierających nazwiska autorów premiowanych i do zakupna poleconych projektów, przyczem okazało się, że projekt pod dewizą „Wyrób krajowy“ jest dziełem pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego, architektów z Krakowa; projekt „Providentia“ inżyniera p. Franciszka Skowrona z Wiednia, projekt „Charitas“ pp. Ohmanna i Pokutyńskiego, architektów z Krakowa, a wreszcie projekt „Wohlthun trägt Zinsen“ p. Józefa Hudetza, architekty z Wiednia i „herb Szreniawa“ p. Jana Zawiejskiego, architekty ze Lwowa.

Autorowie niepremiowanych i niezakupionych projektów mogą się zgłosić do prezydjum namiestnictwa po ich odbiór.

Po moskiewsku. Na bukowińsko-rosyjskiej granicy obok Dobronowiec schwytali przedwczoraj graniczni strażacy rosyjscy 60-letniego wieśniaka, gdy przemycał wódkę do Rosji i bijąc okrutnie, męczyli go tak długo, dopóki nie wyzionął ducha. W istnej furji wypruli mu wnętrzności i przerzucili ciało na stronę bukowińską. Wydelegowano z Czerniowiec komisję lekarsko-sądową dla oględzin zwłok nieszczęśliwego.

Uroczystość wojskową 10 pułku dragonów obchodzono w Tarnopolu 19. bm. Pułk ten noszący dotychczas nazwę ks. Montenuovo, zmienił ją cesarskiem rozporządzeniem z okazji odsłonięcia pomnika ces. Marji Teresy na nazwę ks. Jana Józefa Liechtensteina. Na wspomnianą uroczystość przybyli niemal wszyscy oficerowie tego pułku. O godz. 4. korpus oficerski podejmował w domu pułkownika p. Zaleskiego przybyłych i miejscowych zaproszonych gości, między którymi byli jenerał Merey, prezes rady pow. Korytowski, ks. Radziwiłł, hr. Baworowski, prezes sądu Krynicki, starosta Madurowicz, burmistrz Koźmiński, Alfred Garapich, ks. kan. Jauer, ks. Christan, pułk. Berko, major hr. Atterus, burmistrz Trembowli Olpiński, br. Kanitz itd.

Napływ żydów rumuńskich na Bukowinę przybiera coraz większe rozmiary. W tych dniach zgłosiło się pięćdziesiąt cztery najuboższych rodzin żydowskich z Rumunji (każda rodzina po 10—20 głów) do gminy węgierskiej Hadykfalwa w powiecie radowieckim z prośbą o przyrzeczenie przyjęcia ich do związku gminnego i o pozwolenie osiedlenia się tamże. Rada gminna na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu nie powzięła stanowczej uchwały i odroczyła decyzję, lecz mimo tego wszechwładny tryumwirat miejscowej zwierzchności gminnej złakomił się na ofiarowaną przez przybyszów taksę (po 5 złr. od rodziny) i wystawił im świadectwo przyjęcia do gminy, a rząd krajowy postanowienie to aprobował.

Są to najciemniejsze i najuboższe tłumy, które osiadłszy po siołach, a nie trudniąc się rolnictwem, muszą *nolens volens* stać się pijawkami ludu bukowińskiego.

Do szczegółów życia śp. biskupa nominata ks. Jana Korytkowskiego, dodajemy to jeszcze, że w czasie swego pobytu jako proboszcz Trzcinicy przetłumaczył na polskie dzieło księdza dr. Wicka z Wrocławia pod tytułem: „Prawdziwa religja“. Za przekład ten skazano go na dwa tygodnie więzienia, sąd bowiem apelacyjny w Bydgoszczy i najwyższy trybunał w Berlinie dopatrzyli się obrazy Lutra w tej książce i chęci fanatyzowania ludu polskiego do udziału w powstaniu przeciw Rosji w r. 1863. Karę powyższą odsiedział w więzieniu w Gnieźnie.

I walka kulturna dała się także uczuć osobiście dotkliwie zmarłemu dostojnikowi Kościoła. Jako bowiem delegatowi apostolskiemu, mianowanemu przez stolicę apostolską wytoczono mu w r. 1874 proces. W dniu 23. lipca z. r. zapadł wyrok w sądzie powiatowym gnieźnieńskim, mocą którego śp. ksiądz kanonik Korytkowski skazany został na dziewięć miesięcy więzienia. W dniu 24. gwałtem został wywieziony z Gniezna z zabronieniem mu pobytu w W. ks. Poznańskiem, Prusach zachodnich, na Szląsku i obwodzie rejencyjnym nad Odrą. Wyrok powyższy stał się prawomocnym w wrześniu. Ks. kanonik Korytkowski po ogłoszeniu prawomocności wyroku, powrócił z Kołobrzegu, gdzie przez ten czas przebywał, do Gniezna. W kilka dni, bo już w dniu 17. września odstawionym został do więzienia w Trzemesznie, w którym dziewięć miesięcy, bo do dnia 17. czerwca 1875 roku pozostawał.

Eksportacja zwłok śp. bisk. Korytkowskiego odbył się w Gnieźnie, w piątek dnia 18. bm.

Jubileusz odkrycia Ameryki. Komisja, wyznaczona do zajmowania się uroczystością na pamiątkę odkrycia Ameryki, odbyła w tych dniach w Madrycie posiedzenie, pod prezydencją Sagasty; zastępcą jego jest książę Voragna, bezpośredni potomek Kolumba, sławny przez swoje byki, które biorą udział we wszystkich turniejach. Do komisji należą członkowie pierwszych rodzin w kraju. Oprócz miast amerykańskich w uroczystości tej, mającej się odbyć w r. 1892, wezmą udział te miasta europejskie, które miały styczność z nieśmiertelnem odkryciem wielkiego podróżnika. W Huelva, porcie, zkąd wypłynął okręt, udający się w ową pamiętną podróż, wzniesiony będzie okazały pomnik marmurowy.

Czy aniołowie mają ręce? Powód do tej kwestji, na nowo zajmującej świat artystyczny, dał przed kilku tygodniami pewien rzeźbiarz w Medjolanie, który na grób dziecka zrobił pomnik w postaci anioła bez rąk, niosącego na złożonych skrzydłach śmiertelną powłokę dzieciny. Pomnik ten wzbudził ogólne zajęcie, a nawet poważny fizjolog, Verga, wszedł na tory polemiki i pochwalił tę, według jego zdania, zupełnie słuszną inowację, albowiem w przyrodzie żadne skrzydlate stworzenie nie posiada jednocześnie rąk. Malarz pewien zapytał na to, w jaki sposób anioł bez rąk mógłby nieść dziecko do nieba, skoro lecąc rozwija skrzydła. Verga odpowiedział na to, iż aniołowie, jako istoty bezcielesne, nie mogą nieść materji i że zresztą niedorzecznem jest pytanie co do zanoszenia ciała, ulegającego rozkładowi, do nieba, gdzie przecież tylko przyjmowane są dusze. Kwestja ta w sztuce nie została załatwioną; najznakomitsi mistrze unikali tego szkopułu, malując tylko głowy i skrzydła małych aniołków bez ciała.

Proroctwo. Pochodzi ono od niejakiego Jakóba, po francusku Jacques Molan, doktora praw i adwokata w mieście Macon, a pochodzi z roku 1585, kiedy to u nas Stefan Batory królował i miał się ku niespodzianej śmierci.

Ów Jakób Molan kazał to swoje proroctwo wydać u księgarza nazwiskiem Jean Stratius w mieście Lyonie.

Teraz odkryte zostało to proroctwo razem z innemi astrologicznemi przepowiedniami w bibljotece rządowej w Brukseli. Nosi ono tytuł: „O trzech Bo“, to znaczy o trzech literach B. Ów prorok starą francuzczyzną przepowiadał dosłownie jak niżej:

Tu dois vivre et mourir, ô Gaule, sous trois Bo.
Deux siecles, sous Bo I, tu haulseras, ô Gaule.
Tu corsoras Bo II, ains te feras lambeau.
Puis soubs mitron Bo III, Bis Clem clora ton rôle.

To znaczy dosłownie:

Ty masz żyć i umrzeć, o Galijo, pod trzema Bo,
Dwa wieki pod Bo I, ty będziesz rosła, o Galijo,
Ty podniesiesz Bo II i tak się zrobisz szmatą,
Potem pod piekarczykiem Bo III Bis Clem zamknie [twą rolę.

Jeżeli to nie jest farsa, to panowie Belgijczycy i Niemcy wykładają to sobie jako trzy dynastje: Bourbon, Bonaparte i Boulanger. Pod Bourbonami — Bo I, Francja przez 200 lat rosła w potęgę, to jest od roku 1579 do 1789. Bonapartowie, Korsykanie, przynieśli Francji najazd i upadek. Z Boulangerem — mówią Niemcy — Francja skończy swoją rolę, a to dzięki Bismarkowi i Clemenceau, który to ostatni ma, według Niemców, po nieszczęśliwej wojnie wywołać nową komunę.

Zwyczaje i przesądy przy jedzeniu. W Szwecji, gdy młoda para siedzi przy stole, gospodarz weselny musi na dziedzińcu szukać gości i łagodną przemocą zmusić ich do jedzenia. Grenlandczycy mniemają, iż będą uważani za ubogich i żarłocznych, jeżeli nie dadzą się długo prosić do jedzenia. Indjanin sądzi, iż ubliża sobie, objawiając czemkolwiek pragnienie jadła lub napoju i dlatego najgłodniejszym nawet będąc udaje zupełną obojętność. U większej części ludów niecywilizowanych, obowiązkiem honorowym gościa jest spożycie wszystkiego, co mu podają. Szczególniejszy zwyczaj, wprost przeciwny naszym pojęciom o przyzwoitości, panuje u Arabów. Gospodarz dopóty nalega na gościa żeby jadł, dopóki mu ten ostatni nie da poznać w sposób niezbyt delikatny ale jasny, że jest syty. Uchodzi to u Arabów za formę grzeczności, która ma wyrażać zupełne zadowolenie gościa. Ten sam zwyczaj panuje w Indjach. Sudańczyk, chcąc wyrazić, iż jedzenie i napitek mu smakowały, oblizuje sobie palce, mlaskając głośno językiem.

Miłe qui pro quo. W tych dniach w Paryżu wchodził do merostwa Sw. Sulpicjusza orszak weselny, gdy naraz kobieta jakaś z dzieckiem na ręku zastąpiła drogę panu młodemu, wołając: „Nędzniku, zanim się ożenisz, weź przynajmniej dziecko, które nikczemnie opuściłeś.“ Panna młoda wybuchnęła płaczem, teściowa groziła, a pan młody krzyknął: „To kłamstwo, to podejście, ja tej kobiety nie znam!“ „Nie znasz mnie, nędzniku? Odważ się powtórzyć to, patrząc mi w oczy!“ zawołała kobieta, zbliżając się lecz w tej chwili oblała się gorącym rumieńcem i zmieszana wyjąknęła: „Przepraszam, ja się omyliłam, to nie ten pan.“ Uprzątnięto co rychlej matkę z dzieckiem i orszak weselny, wzburzony tem niespodzianem *qui pro quo*, wszedł do sali merostwa.

W zielone.

— O cóż idzie?
— O buziaka.
— Mnie przegrana straszy taka,
Grać w zielone o to... Ależ,
Dam już lepiej jagód talerz,
Uzbieranych własną dłonią...
Jego oczy bystro gonią
Jej rumieńca barwne szlaki.
— Nie ustąpię!
— Ech, pan taki
Dziwny...
Dziewczę, zawstydzone,
Zrywa listek na zielone.
— A gdy przegrasz pan, cóż będzie?...
— Pomyślałem o tym względzie;
Ha, gdy przegram, sprawa kusa,
Będę musiał dać... całusa!

. . . .

— Pani!
— Panie!
— Cóż zielone?
— Chyba ogniem cała spłonę....
Zapomniałam... mocny Boże...
A pan?
— Nie mam!
— Czy być może?
— Hazard figle ma dziwaczne...
— A więc?
— Pierwszy płacić zacznę...

Wycieczka akademicka do parku Grunda za rogatką Łyczakowską nie przyszła onegdaj wskutek deszczu do skutku. Akademicy przygotowali dla uczestników zabawy niespodziankę w formie „Jednodniówki akademickiej“ (pisma humorystyczno-literacko-chaotycznego), w której między innemi znajdujemy w rubryce telegramów następującą depeszę: „Niebo d. 21. maja. (Od naszego specjalnego korespondenta). Dowiaduję się ze sfer kompetentnych, że z powodu wycieczki do Grunda — „pogoda na dziś zapewniona.“

Widocznie był to telegram „na własnym drucie.“

O innych utworach humorystycznych zawartych w Jednodniówce dowiedzą się ciekawi dopiero wtedy, gdy odłożona wycieczka przyjdzie do skutku.

W wycieczce do Wieliczki wzięło udział w ciągu ostatnich dwóch dni przeszło 1000 osób. Kraków, jak opowiadają nam przybyli ztamtąd dziś rano pospiesznym pociągiem, roił się w ciągu Zielonych Świąt mnóstwem przyjezdnych, między którymi nie brakło dość licznego grona Lwowian. W pierwszy dzień świąt panował upał lipcowy — onegdaj temperatura obniżyła się, a o godzinie 9. wieczorem spadł deszcz rzęsisty.

Okropny wypadek. Donoszą nam z Przemyśla d. 21. bm.: Dziś o godzinie 8. rano wydarzyło się okropne nieszczęście. Para koni, uniosłszy woźnicę w szalonym biegu pędząc z traktu dobromilskiego wpadła na zebraną grupę ludzi, przeleciała przez nią i wpadła następnie na drugą liczniejszą, stojącą pod murem kościoła OO. Reformatów i również zgniotła

kilkunastu ludzi. Kilka osób życiem to przepłaciło, dwanaście [illegible] więcej ciężko rannych. Konie uderzywszy o mur, strzaskały dorożkę, woźnica wypadł po [illegible] mur klasztorny, konie nie wyszły również bez szwanku.

Włamanie się. Onegdaj o godz. 7. wieczorem a więc w biały dzień włamał się niewyśledzony dotychczas sprawca do mieszkań pp. G. i Ł. a to za pomocą wyważenia ram okien wychodzących na ulicę krzywą. Pomimo, że szafy i komody w obydwu pomieszkaniach były otwarte, sprawca nic nie zabrał, widocznie więc został przez kogoś spłoszony.

Energiczna żona. Jan Geruszka zaniedbywał żonę, a płonął gorącą miłością ku nadobnej pokojówce. O tym zakazanym stosunku dowiedziała się pani Marjanna, to też nie namyślając się długo, postanowiła ukarać męża. Spotkawszy go onegdaj na placu Krakowskim, idącego na spacer z kochanką, uderzyła go w głowę kamieniem w ten sposób, że Gałuszka upadł na ziemię i zemdlał. Sprawa skończyła się oczywiście w policji.

Policjantów lwowskich ubrano w płaszcze gumowe, to też bez narażenia na szwank zdrowia będą już teraz mogli nawet podczas deszczu czuwać nad bezpieczeństwem miasta. Dotychczas bowiem najwięcej kradzieży popełniano w czasie słoty, gdyż policjanci kryli się pod balkonami i w bramach domów. Oby płaszcze gumowe... przestraszyły złodziejów! Jest to gorące życzenie kupców, mających sklepy w... śródmieściu.

Zaciętą walkę z policjantami staczał onegdaj znany awanturnik Antoni Gendasz, który wraz z kilkoma towarzyszami i żoną zakradł się do ogrodu Bazylego Czarneckiego przy ulicy Szeptyckiego l. 58, gdzie ścinali gałęzie t. zw. „maj". Na krzyk Czarneckiego nadbiegło dwóch policjantów, których napastnicy mocno poturbowali, poczem się ulotnili. Gendusza wyśledził jednak rewizor policyjny Teichmann i spowodował tegoż aresztowanie.

Napad na trafikę. Aleksander Rejter i Albin Białek, dwa bardzo niebezpieczne indywidua, wyłamali onegdajszej nocy okiennice, zamykające okno trafiki przy ul. Janowskiej l. 47 i zabrali znaczną ilość cygar i tytoniu. Przestraszona trafikantka schowała się pod łóżko. Rzezimieszków aresztowano.

Krwawa bójka. Karol Zieliński, Antoni Miszczak i Antoni Cimmer wpadli onegdaj do mieszkania Kazimierza Rzepeckiego (przy ul. Zamarstynowskiej l. 29), którego nietylko że okropnie zbili, ale nadto jeden z napastników odgryzł mu kawałek... ucha. Powodem awantury była — jak zwykle — kochanka, o której względy starali się równocześnie Rzepecki i Zieliński.

Korespondencja redakcji. P. W. C. Ma pan zupełną słuszność: jestto zwykła bezimienna denuncjacja. Pismu jednak nie ma się co dziwić: wszak to organ czysto-panslawistyczny. Jeżeli tej sprawy nie podnosimy, to nie dlatego, że „chcemy autora oszczędzać" tylko, że autora tego nie uważamy za osobistość, z którą polemizować warto.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 20 „BLUSZCZU", za kwiecień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśnięta jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś „Nasi zięciowie" komedja w 5 aktach, K. Zalewskiego. We czwartek przedostatnie przedstawienie operetki przed odjazdem personalu operetkowego do Krakowa. Daną będzie operetka „Nanon". W piątek czwarty i ostatni występ panny Heleny Zimajer w komedji Legouvé'go i Merimé'go pt. „Kwiat z Tlemcenu"- Przedstawienie rozpocznie komedja Blizińskiego „Mośkowe swaty" a zakończy operetka w 1 akcie Offenbacha, „Skrzypce czarodziejskie" W sobotę pierwszy gościnny występ pana Władysława Florjańskiego, tenora opery praskiej w „Carmenie" Bizeta. Partję Carmeny odśpiewa panna Mira Heller.

Koncert p. Wł. Florjańskiego, tenora opery narodowej w Pradze, ze współudziałem śpiewaczki panny H. Patkiewicz, jakoteż pani F. Stachowicz, panny J. Bäumel i dyr. Marka, odbędzie się niezawodnie w środę 23. bm. w sali kasyna miejskiego, z następującym programem: Oddział I. 1. Liszt: Fantazja, odegra panna Bäumel. 2. a) Gounod: Jasnowłosa b) Lassen: To był sen. odśpiewa koncertant. 3. a) Verdi: pieśń O wierzbie z „Otella" b) Forster: Kocham cię, pieśń odśpiewa panna Patkiewicz. 4. Deklamacja: pani Stachowicz. Oddział II. 5. a) Szubert: Nad morzem b) Em. Chwala: O jak si krasna pieśń, odśpiewa koncertant. 6. Mayerbeer: Arja z „Afrykanki", odśpiewa panna Patkiewicz. 7. Verdi: Wielki duet z op. „Otello", odśpiewa koncertant i panna Patkiewicz. Akompaniament objął p. dyr. Marek.

Przypominając dziś ponownie czytelnikom o tym koncercie i podając cały tekst programu, sądzimy, że zadowolimy w ten sposób nader liczne grono melomanów i przyjaciół p. Wł. Florjańskiego, tego wychowanka sceny naszej, który obecnie jako pierwszy tenor praskiej opery, zaszczytnie reprezentuje nazwisko polskie w tak wybrednej pod względem muzyki stolicy Czechów. Zbytecznem zresztą dodawać, że współudział w tym wieczorze takich sił muzycznych, jak znana już z estrady koncertowej panna H. Patkiewicz, pani Stachowicz, panna J. Bäumel i dyr. Marek, aż nadto dają rękojmi, iż produkcje środowe będą prawdziwą biesiadą artystyczną dla naszego miasta.

Ruski konkurs literacki. Wydział centralny ruskiego Stowarzyszenia „Proświta" rozpisuje konkurs z premią 500 zł. za napisanie najlepszej popularnej historji Rusi — Ukrainy, którą to nazwą narodowcy obejmują całą Ruś właściwą, w odróżnieniu od Moskwy. Według warunków konkursu dzieło powinno obejmować co najmniej 20 arkuszy druku i ma być napisane jak najpopularniej, jasno, dokładnie, w czystym ludowym języku ruskim, w sposób zrozumiały dla każdego, nawet mniej wykształconego, lecz zarazem ze ścisłem uwzględnieniem wszelkich rozporządzalnych źródeł historycznych i powinno stać na wysokości nowożytnej metody analizy dziejów. Autorowie, którzy chcą ubiegać się o nagrodę konkursową, mają starać się przedstawić całość politycznego i cywilizacyjnego bytu narodu ruskiego od pierwiastkowych dziejów w słowiańskiej starożytności, do czasów najnowszych — a to „w sposób odpowiadający pojmowaniu i uczuciom narodu". Dla objaśnienia tej tendencji wydział „Proświty" wymienia szereg autorów, których poglądy mają służyć piszącym za przewodni kierunek, są to pp. Dziedzicki Bohdan, Kaczała, (Polityka Polaków względem Rusi) Szaraniewicz, Dragomanow, Kulisz, Markiewicz itp. Termin konkursu — do lat trzech.

Muzyka kościelna. „Lutnia" wykonała w drug dzień Zielonych Świąt podczas nabożeństwa majowego w kościele archikatedralnym produkcję muzyczną, która ze wszech miar zasługuje na uznanie. Szkoda tylko, że pospiech, z jakim zwykle czytaną bywa dwunastowa msza św., nie pozwala śpiewakom wykonać pewnej jakiejś kompozycji w całości — zwykle bowiem zniewala ich tylko do śpiewania urywkowych ustępów. Szkoda, powtarzamy, gdyż tym sposobem tamuje się i tak niezbyt wielkie zamiłowanie nasze do poważniejszej muzyki kościelnej. Z pomiędzy śpiewanych w poniedziałek utworów na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem „Missa brevis" Władysława Rzepki na chór męzki, jako kompozycja polska, trzymana ściśle w stylu kościelnym. Poważna i surowa zarazem, odznacza się pięknemi harmonjami i doskonałem wyzyskaniem dźwięku choralnego. „Lutnia" spełnia istotnie piękne i wielkie zadanie, wykonując takie dzieła i emancypując się z owych „Regensburgerów", śpiewanych czasami w kościele — najniewłaściwiej. Tym sposobem krzewi się dobry smak w muzyce — niestety dość często jeszcze nam zbywający... Z mszy Rzepki wykonano tylko trzy numera — mamy jednak nadzieję, że ich wkrótce więcej usłyszymy, a może nawet kompozycję w całości.

Oprócz chórów męzkich słyszeliśmy jeszcze solo mezzosopranowe, odśpiewane przez znaną w „Lutni" cenną śpiewaczkę p. Titzowę, bardzo sumiennie, spokojnie i inteligentnie, nadto zaś psalm Mendelssohna na chór mięszany, dzieło, znane ze swej piękności.

Spodziewamy się, iż „Lutnia" skorzysta z kilku dni majowych i zaśpiewa nam w kościele przynajmniej raz jeszcze.

Program posiedzenia publicznego akademji umiejętności dnia 26. maja o godzinie 12. w południe odbyć się mającego: 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora, hr. Alfreda Potockiego. 2) Odpowiedź prezesa akademji dra J. Majera. 3) Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego akademji umiejętności przez sekretarza generalnego prof. dra St. Tarnowskiego. 4) Odczyt: „O powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w r. 1773" przez profesora T. Wojciechowskiego. 5) Ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez wydziały na członków akademji. 6) Ogłoszenie konkursów.

W Krakowie d. 12. maja 1888.

Dr. *Stan. Tarnowski*, sekr. gen. akad.

Bilety wstępu wydawane będą w biurze akademji w d. 22., 23. i 24. bm. od godziny 11. do 1.

Wystawa sztuki w królewskiej akademji sztuk pięknych w Londynie została otwarta w ubiegłym tygodniu. Obejmuje ona 1100 obrazów olejnych i 400 akwareli. Głównem dziełem wystawy jest obraz Almy Tademy, zatytułowany „Róże Heliogabala", przedstawiający rzymskiego cezara w chwili, gdy każe obsypywać z góry swoich gości deszczem z róż. Obraz ten zaleca się wszelkiemi zaletami wielkiego talentu artysty a zamówiony został za 6000 fst. przez jednego z największych potentatów świata kupieckiego w Londynie, pana Aird.

Ruch stowarzyszeń.

Zjazd towarzystwa „Rodzina" odbył się w ostatnich dwóch dniach w Stanisławowie, przy licznym udziale delegatów i członków, a pod przewodnictwem prezesa, ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego. Powitanie gości na dworcu kolejowym w Stanisławowie przez komitet gospodarski miejscowy, w którego imieniu przemawiał p. Czołowski było nad wszelki wyraz serdeczne; w imieniu przybyłych gości podziękował za przyjęcie wiceprezes towarzystwa, dr. Bliziński. Obrady zakończyły się wczoraj, poczem odbył się bankiet, w ciągu którego wznoszono liczne toasty; między innymi przemawiali pp.: Brykczyński, ordynat Czarkowski-Golejewski, starosta Jaegerman, ks. Dąbrowski itd.

Walne zgromadzenie towarzystwa czynnej pomocy ck. urzędników i sług pocztowych król. Galicji i W. ks. Krak. we Lwowie, odbędzie się dnia 26. bm. o godz. 6. wieczorem w biurze reklamacyjnem tutejszego ck. głównego urzędu pocztowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza bydlęca. Od dnia 3. do 10. maja b. r., sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową u bydła: w Przyłbicach (pow. jaworowski) i w Karniowicach (pow. krakowski).

Otręt u koni rozpłodowych: w Srokach (powiat lwowski); w Niemczynie, Skomorochach i Bursztynie (pow. rohatyński) i w Rajtarowicach (powiat samborski).

Świerzb u koni: w Wybudowie (pow. brzeżański; w Kluczowie małym (pow. kołomyjski) i w Nowosiółkach (pow. przemyski).

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasł:

Świerzb u koni: w Mackowicach (pow. przemyski); w Bziance (pow. rzeszowski) i w Leszczatowie (pow. sokalski).

Zaraza wąglikowa: w Bratkowicach (pow. rzeszowski) i w Dzieduszycach wielkich (pow. stryjski).

Róża wąglikowa: w Czeremchowie (pow. bobrecki) w Chotylowie (pow. cieszanowski).

Zaraza pyskowa: w Domaszowie (pow. rawski) i w Połupanówce (pow. skałacki).

Nosacizna u koni: w Okocimie i Słotwinie (pow. brzeski).

Przegląd polityczny.

(Telegramy z innych pism).

Berlin 20. maja. Z polecenia dworu cesarskiego miano zapytywać właściciela wili Zirio w San Remo, czy nie byłby skłonny wynająć takową dla cesarza i na czas przyszłej zimy. *(Figaro.)*

Berlin 20. maja. Do jednego z tutejszych dzienników donoszą z nad rosyjskiej granicy: Do Suwałk przychodzą coraz nowe transporta wojsk, do tego stopnia, że nie ma już ich gdzie pomieścić. Budowa nowych kasarń i baraków postępuje raźnie. (*W. Allg. Ztg.*) Z naszej strony dowiadujemy się, że świeżo przybyło do Sandomierza 3000 kazaków, a Puławy są formalnie przepełnione wojskiem różnej broni. Pr. Red.)

Londyn 20. maja. Lord Salisbury polecił ambasadorowi w Stambule zdanie dokładnego raportu o zajściach w Armenji. Premier zamyśla się zwrócić w tej sprawie do mocarstw. które podpisały traktat berliński celem zastanowienia się nad sposobami uregulowania kwestji armeńskiej. W razie, gdyby Porta nie dotrzymała swego przyrzeczenia w sprawie reformy, Anglja nie myśli wystąpić odosobniona, jakkolwiek wedle traktatu cypryjskiego ma po temu zupełne prawo. Wedle bezpośredniego doniesienia rządu indyjskiego zajście na granicy afgańskiej (d. 6. kwietnia) przedstawia się zupełnie inaczej, niż to donoszono z Petersburga. Afganie spotkali się z oddziałem rosyjsko-turkomeńskim, który przeszedł granicę. W walce padło po obu stronach wielu zabitych i rannych. *(Extrapost).*

Petersburg 20. maja. Ignatiew wydał odezwę do członków słowiańskiego stowarzyszenia, wzywającą. aby przyszli mu z pomocą pieniężną i umożliwili tem rozwinięcie akcji. *(Mont. Rev.)*

Paryż 20. maja. Kierujący wydział belgijskich socjalistów wystosował do prezydenta rzeczypospolitej francuskiej rodzaj poddańczego adresu, w którym protestuje przeciw dzisiejszemu porządkowi rzeczy w Belgji. Przyjęcie tego adresu przez prezydenta miało wpłynąć na zaniechanie projektowanej podróży do Brukseli. *(Mont. Rev.)*

Ateny 19. maja. Załatwienie zatargu między Turcją a Grecją napotkało na nowe trudności. Konferencja Feridona beja z Trykupisem nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Grecja upiera się przy powrocie konsula Panuryasa do Mostaru, czemu się Porta sprzeciwia. Kompromis jest niemożliwy. *(Extrapost).*

Rovigno 22. maja. Dziś rano odbyło się uroczyste otwarcie schroniska morskiego San Pelagio w obecności arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonki, których w drodze witano wszędzie z zapałem. W schronisku powitał arcyksięstwa prezes stowarzyszenia, br. Falkenhayn, z przełożonymi i uczniami, z których kilku przemawiało do dostojniejszych gości. Po odprawionem przez biskupa nabożeństwie, odczytano akt założenia kamienia węgielnego, a hrabia Falkenhayn wypowiedział arcyksiężnej Marji Teresie w gorących słowach podziękowanie za wspaniałomyślną opiekę nad stowarzyszeniem, na co arcyksiążę Karol Ludwik w imieniu swojem i małżonki podziękował wszystkim opiekunom schroniska morskiego. Przy huku moździerzy i dźwiękach hymnu ludowego nastąpiło podpisanie aktu, poczem biskup Flapp w wielkiej asystencji dokonał poświęcenia domu. Po ceremonji założenia kamienia węgielnego zwiedzali arcyksięstwo schronisko i wyrazili kilkakrotnie swe zupełne uznanie. *(G. L.)*

Prezydjum namiestnictwa we Lwowie przesyła nam następujące pismo:

„Szanowna Redakcja zechce na mocy §. 19. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 dz. ust. państw. nr. 6 ex 1863 umieścić w najbliższym numerze *Dziennika Polskiego* następujące sprostowanie. W numerze 139 *Dz. Pol.* z dnia 19. maja b. r. umieszczony został telegram z Wiednia, według którego wybór Kozłowskiego dla tego tak prędko został unieważniony, gdyż zażądał tego wyraźnie minister finansów, **który nawet sam** telegrafował po metrykę Kozłowskiego. Telegram ten w całej swej treści jest nieprawdziwy, gdyż pan minister finansów na unieważnienie powyższego wyboru wcale żadnego nie wywierał wpływu, a doniesienie, jakoby pan minister finansów **sam telegrafował** po metrykę pana Kozłowskiego jest wprost zmyślonem. Prezydjum c. k. namiestnictwa, we Lwowie dnia 22. maja 1888. Zaleski m. p.

Do Szanownej Redakcji

Dziennika Polskiego.

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 22. maja. Rząd wnosi ustawę, dotyczącą gwarancyj i inwestycyj dla kolei Koszyce-Bogumin, według czego skarb państwa ma w formie pożyczki dać na te cele kwotę $5^1/_2$ miljonów złr. wa.

Rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa trwają dalej.

P. **Siegmund** omawiał górnictwo.

Hr. **Falkenhayn** zaznaczył z naciskiem, że rząd uczyni wszystko, aby zapobiedz w przyszłości katastrofom z powodu zalewu szybów.

P. **Tuerk** mówił o lasowości. I jemu przyrzekł minister, iż rząd według możności będzie czynił zadość potrzebom ludności, trudniącej się lasowością.

Dalej przemawiali jeszcze pp.: **Keil, Lienbacher** i **Angerer**, poczem budżet ministerstwa rolnictwa wydaje się już jakby przyjętym i załatwionym.

Następnie rozpoczęły się obrady nad budżetem **ministerstwa sprawiedliwości.**

Pierwszy mowca p. **Foregger** zarzuca ministrowi nieczynność. Nie stanął on obecnie przed izbą z innemi przedłożeniami, jak tylko z ustnem postępowaniem sumarycznem, które nadto dotychczas nie jest jeszcze załatwionem. Sądownictwo zostało zeslawizowane (?!) a Słowianom brak wykształcenia jurydycznego. (Protesty żywe z prawicy).

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kołomyja 21. maja. Wczoraj wybuchł w mieście pożar. który zniszczył przeszło 30 domostw.

Wiedeń 22. maja. Dzienniki tutejsze przepełnione są sprawozdaniami ze zgromadzenia *Schulvereinu* w Bernie. Wszyscy mowcy występowali przeciwko wnioskowi Liechtensteina.

Berlin 22. maja. Zeszłej nocy był stan zdrowia cesarza zadowalniający.

Sofja 22. maja. Trybunał kasacyjny potwierdził wyrok wydany na **Popowa** i towarzyszy.

Książę, pismem do **Stambułowa**, dziękuje ludności za entuzjastyczne przyjęcie i zapowiada, że wkrótce uda się do Kazanliku.

Bukareszt 22. maja. Zgromadzenie członków byłej partji rządowej uchwaliło manifest do ludu, w którym mowa jest o Rumunji w stosunku do Rosji i o agitacji rusofilskiego pretendenta do tronu.

Budapeszt 22. maja. Wedle wiadomości, jakie otrzymał minister komunikacji, był **planowany zamach na króla Milana** w czasie jego powrotu do Belgradu. Z tego też powodu nakazano, aby przed pociągiem wiozącym króla, wysłano lokomotywę wraz z kilku wagonami, celem udaremnienia ewentualnego zamachu.

Bruksela 22. maja. Prezydent republiki Carnot przy sposobności swej podróży do nadgranicznego departamentu Mozy przybędzie tutaj w pierwszych dnia czerwca.

Ateny 22. maja. Rozwija się tu agitacja za połączeniem Aten z europejską siecią kolejową.

Belgrad 22. maja. Wiadomość o tworzeniu się band powstańczych w Serbji urzędownie dementują.

Londyn 22. maja. *Daily Telegraph* otrzymuje wiadomość z Berlina, że w czasie uroczystości ślubnej księcia Henryka proklamowane zostaną zaręczyny księcia Aleksandra Battenberga.

Wiedeń 22. maja. Giełda zbożowa. Pszenica 7·80, kukurudza 6·84, owies 5·81, żyto 6·08.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. maja 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 —	[illegible]
„ węgierskie banku kredytowego	277 80	[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	103 50	[illegible]
„ Unionbanku	197 75	[illegible]
„ kolei Karola Ludwika	202 25	[illegible]
„ kolei północnej	249 20	[illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	76 50	[illegible]
„ Tramwaju	— —	[illegible]
„ kolei państwowej	233 50	[illegible]
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	212 —	[illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 —	[illegible]
Losy komunalne wiedeńskie	133 80	[illegible]
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	97 10	[illegible]
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 50	[illegible]
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	162 90	[illegible]
Losy regulacji Cisy	124 —	[illegible]
Akcje Banku dla krajów koronnych	211 50	[illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	96 90	[illegible]
Akcje Bankvereinu	88 50	[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	1 05	[illegible]
Renta węgierska papierowa	121 50	[illegible]
Akcje kredytowe	277 30	[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	[illegible]
Akcje kolei południowej	— —	[illegible]
Napoleondery	10 05	[illegible]
Berlin, dnia 22. maja 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	[illegible]
Akcje austrjackie kredytowe	140 —	[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	81 75	[illegible]
Austrjackie banknoty	190 70	[illegible]
Akcje kolei południowej (Lombardy)	35 25	[illegible]
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 40	[illegible]

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. maja 1888 r

HOTEL ŻORZA. L. Szul, z Marjampola. K. Zadurowicz, z Rosnowa. J. Kluczycki, z Krzeszowic. K. Postruska, z Wojniłowa. J. Siegler, z Krzeszowic. J. Mickiewicz, z Warszawy. J. Łubieński, z Chersonu. J. Jabłonowski, z Zagwoźdźca. G. Garnysz, z Zielonej. M. Kępliczowa, z Kapuściniec.

HOTEL FRANCUSKI. S. br. Brunicki, z Zaleszczyk. W. Gniewosz, z Kontów. E. Ćwierzewicz, z Nozdrzca. A. Weber, z Drohobycza. M. Weil, z Ustrzyk. L. Faatz, ze Skolego. S. Nathansohn, z Stanisławowa. K. Herr, z Wiednia. F. Felk, z Pragi. S. Godzieliński, z Słotwiny. A. Langer, z Słobody rung. J. Weich, z Wiednia. F. Fischer, z Wiednia.

HOTEL LANGA. A. Wisłocki, z Stanisławowa. J. Gold, ze Złoczowa. E. Löbl, z Berna. E. Hannig, z Berna.

NADESŁANE.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Nasi zięciowie

komedja w 5. aktach K. Zalewskiego.

OSOBY:

Limburg . . Wojdałowicz
Stockfindel . . Frenkel
Finger . . Zboiński
Żelski . . Kasprowicz
Hr. Pimbeche . . Ruszkowski
Wielohradzki . . Kwieciński
Książę Roman . . St rzewski
Dormund . . Szobert
Doktor Hugo . . Dębicki
Horski . . Woleński
Elżbieta . . Nowakowska
Zofja . . Pysznik
Marja . . Żelazowska
Eleonora . . Stachowicz
Gabryela . . Cichocka
Jan . . Senowski

Rzecz dzieje się w Warszawie za naszych czasów.

Jutro: „NANON", operetka w 3. aktach G. Lé'go.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje** zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca w mieście lub na prowincji do zarządu domu lub za panne. Bliższa wiadomość pod adresem. M. S. Lwów, ul. Rzeźbiarska, nr. 5, drzwi nr. 2.

Do zarządu domem wdowca lub księdza, także jako klucznica w obywatelskim domu poszukuje umieszczenia inteligentna wdowa stałego charakteru, posiadająca kilkoletnie chlubno świadectwa. Adres: M. M. u Przetockiej we Lwowie, Gródecka, 1[illegible]. 699

Zdolny rymarz i siodlarz, poszukuje zajęcie po dworach. Adres: J. Skalski w Żółkwi l. 162.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

27,000 negatywów fotograficznych od roku 1870 do 1887 w przechowaniu Zakładu fotograficznego **E. Trzemeskiego,** będzie z powodu **przeniesienia** pracowni wysortowane obstalunki z tych dawnych płyt będą **tylko jeszcze kilka dni przyjmowane.** Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje powyższy Zakład także listownie za dołączeniem odpowiedniego zadatku i marki lub korespodentki zwrotnej na odpowiedź. Wszelkie zdjęcia i zamówienia przyjmuje powyższy Zakład i nadal. 690

Notarjusz w Skolem poszukuje koncypienta przynajmniej z trzyletnią praktyką notarjalną. 700

Fortepian nowy, krzyżowy, firmy Heitzmana-Hölela, także Hamburgera, oraz Pianina nowe i przegrane najtaniej sprzedaje A. Alscher, ulica Akademicka liczba 26. 701

Wyprzedaż mebli najnowszego fasonu z drzewa orzechowego, dębowego itp. po najniższych cenach, w handlu mebli, przy ulicy Teatralnej l. 7.

WELOCIPED, systemu Kenguru lub Rowera, ktoby miał do zbycia, zechce zgłosić się do Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6.

Osoba w średnim wieku, poszukuje zajęcia w handlu pieczywa, nafty lub innych artykułów. — Bliższa wiadomość w Administracji.

Osoby mające jakiekolwiek wiadomości o młodej osobie umieszczonej przymusowo w jednym z tutejszych klasztorów zechcą się bezzwłocznie zgłosić do adwokata dr. Szymona Fläschnera, Lwów, ul. Kołłątaja l. 10.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

W śródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, są na II. piętrze 4 pokoje z kuchnią i przynależytościami do najęcia 697

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. lipca b. r. na drukarnię.

Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

---

500 Marek w złocie

jeżeliby **Creme Grolich** nieusunęła niedostatków skóry, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opaleń słonecznych, czerwoności nosa i [illegible] Cena 60 ct. Skład główny: **J. Grolich, Brünn** (Morawy). We Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u W. Redyka; w Rzeszowie: u J. Schnittera i Spółki. 609

Poszukuję kandydata notarjalnego

zupełnie wprawnego. Egzaminowani mają pierwszeństwo. Podania wraz z pojedynczymi odpisami świadectw do 30. maja 1888. Płaca 600 złr. rocznie z prawem podwyżki po trzymiesięcznej próbie. Karol Berchard, c. k. notarjusz w Trembowli. 2381

Sikawki ogrodowe, pompy, węże gumowe i konopne, wiaderka ogniowe,—Kraty żelazne łanego, poręcze, słupy, rury, schody, ławki ogrodowe, kotły, piece do koksu.

Gwoździe drutowe, śruby i nity 2368

tanio i najlepsze u

Rob. Lidel'a spadkobierców w Bernie.

NB. Oferty na żądanie odwrotnie.

JAJA

od kur „holenderskich"

[illegible] „wioskich" [illegible] 2352 [illegible] nowym.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelką bieliznę [illegible]

Ceny „Weba King":

[illegible]

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Zarząd dóbr Zameczek poczta Żółkiew

rozsyła

szparagi ogrodowe

po 60 ct. 1 kilo.

Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu. 2374

Najlepsza BIBUŁA DO PAPIEROSÓW LE HOUBLON jest prawdziwa bibułka wyrobu francuskiego firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger. Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez P. dr. J. POHL, dr. K. LUDWIG i dr. LIPPMANN profesorów chemji przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego smaku, wolna od przymieszek i substancji szkodliwych zdrowiu.

Cawley & Henry. Refus du Brevet. Sol. U.P.ARTIS

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

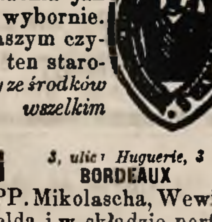
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY TRUSKAWIEC

(stacja pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej 26. maja, zamknięcie 15. września.

W pobliżu stacji naddniestrzańskiej kolei „Drohobycz" posiada: **zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy prof. Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryki. Tusz i basen ze słodkiej wody.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane:

Przewlekły gościec i dna; przewiekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobóle, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracji, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolice. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu.

W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech,** c. k. radca z Jarosławia. 2328

Zarząd Zdrojowy.

PARASOLKI najnowsze,

Gorsety i kaftaniki trykotowe, francuskiego kroju,

Pończochy damskie i dziecinne,

Skarpetki męzkie,

Perfumy, mydełka, i 2362

przybory toaletowe,

poleca najtaniej

wyłączny Magazyn haftów i drobiazgów damskich

MIKOŁAJA LUDWIGA

Lwów, ul. Halicka, l. 14.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca 2361



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Dr. Behra Nerwowy Ekstrakt



sporządzony z leczniczych roślin według własnej metody, od wielu lat znany znakomity środek na nerwowe słabości. Jak bole nerwowe, migreny, ischias, bole krzyży i pacierza, epilepsję, sparaliżowanie, osłabienie polucję. Dr Behra nerwowy ekstrakt używa się na gicht i reumatyzm, sztywność muszkułów, reumatyzm stawów i muszkułów, nerwowy ból głowy i szum uszy. Dr. Behra nerwowy ektrakt używa się tylko zewnętrznie. Cena flaszki z dokładnem opisaniem użycia 70 ct.

NB. Przy zakupnie tego preparatu uważać należy, aby każda flaszka na zewnętrznem opakowaniu opatrzoną była powyższą marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 2254 b

Składy we Lwowie: u pp. Piotra Mikolascha, apt.; Zygmunta Ruckera, aptekarza.

Główny skład

WÓD MINERALNYCH

dla Galicji, Rosji i Bukowiny

E. MENDROCHOWICZA

we Lwowie, Rynek liczba 44

poleca:

Wszystkie gatunki wód mineralnych krajowych i zagranicznych, tudzież wytworów źródlanych.

Co 8 dni świeży transport wód mineralnych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą po cenach umiarkowanych. 2385

Odznaczególniona na wystawie krajowej w Krakowie Srebrnym medalem rządowym (nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie

poleca po cenach najniższych 2378

KLEJ (Karuk)

najlepszej jakości **dla stolarzy, introligatorów, kapeluszników** etc. tudzież **klej dla Fabryk naftowych do wylewania beczek** we workach po 25 i 50 kilogr.

Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.

Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

2318

podaje do wiadomości, że biuro Lwowskiej Reprezentacji i filji Towarzystwa wzajemnego kredytu przeniesione zostały z dotychczasowego lokalu do budynku własnego

przy ulicy Trzeciego Maja

(dawniej Majerowskiej liczba 16)

obok gmachu sejmowego.

Kraków, dnia 25. kwietnia 1888.

Dyrekcja

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie.

Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

---

140 cetnarów **KAWY „SYRJUSZ"**

poleca po 1 złr. 84 ct. kilo; 4½ kilo za 9 złr. 20 ct.

poczta franko do każdej stacji pocztowej.

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie. 2275

Najlepsze i najtańsze **oleje maszynowe „Ragosine"**

poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, wyrabiane powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„Ragosine"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważniona jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecone przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i szkodliwy falsyfikat uważać należy. 2392

Kąpiele BADEN POD WIEDNIEM.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej 1. Maja.

Od dawna słynne już Rzymianom znane alkaliczno-salinickie źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła) 13 cieplic od 27 do 35° C., są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ociepłania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucji. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gościu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bolach nerwów), dolegliwościach stawów; w stężeniach, cierpieniach skóry, ran, kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bolach specyficznych i skornych, otruciach metalami, szczególniej merkurjuszem.

Przeszłoroczna frekwencja 15.000.

Liczba kąpieli wydanych w r. 1887: 261.486.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe; żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewania, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami iglastemi i liściastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale, wyścigi i t. p. Na szczególną wzmiankę zasługuje wielki nowy **kurhauz.**

Obszy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracje, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa na wszystkie strony. 639

Wyjaśnień udziela komisja kuracyjna.

Apteka pod „Gwiazdą"

PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie:

Proszek mięsny

czyste zupełnie mięso wołowe, uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane i do suchości doprowadzone, następnie preszkowane, przedstawia znakomity środek do odżywiania organizmów przez choroby wycieńczonych lub nie znoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosołem, kleikiem lub buljonem. — Cena 50 ct.

Olej rybi z miętusa

prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofulicznych i rachitycznych, także u starszych w cierpieniach płuc i t. p. — Cena 80 ct

Tynktura Warburga

środek znakomity od dawien dawna znany, leczy, jeżeli sumiennie preparowany, zimną febrę (intermitens) u osób dojrzałych, pewniej od każdego innego środka. Z przepisem użycia cena 50 ct.

Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu, w pakietach po 10 ct.

Cukierki i czekoladka przeciw robakom u dzieci, po 2 i 3 ct. sztuka.

Proszki zajdlickie łagodnie przeczyszczające, pudełko (12 par) 1 zł.

Ekstrakt mięsny Liebig'a, *Główny skład dla Galicji,* w słoikach po ⅛, ¼, ½ i ⅟₁ funcie, w cenie 90 ct., 1·65, 2·95 i zł. 5·65.

Kawa żołędziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 ct.

Wódkę francuską z solą

i bez soli, niezrównanej jakości, prawdziwą, która według przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach ze skutkiem zawsze pewnym używaną bywa. — Cena bez soli mała flaszka 60 ct., większa 1 zł. — z solą mała flaszka 80 ct., większa zł. 1 ct. 20

Olejek lotny ze szpilek sosny

używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżania powietrza w mieszkaniu i do wytwarzania woni leśnej uzdrawiająco na płuca działającej. — Cena 30 ct. — **Przyrząd do rozpylania tego płynu** zł. 1 w. a.

Desinfektor

środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zaraźliwych, osobliwie u dzieci przez wąchanie i wdychiwanie. — Cena 30 ct.

Woda salicylowa i Proszek salicylowy do ust i do zębów

są środkami niszczącemi zarodki psucia się zębów i niemiłej woni z ust utrzymują oraz zęby i dziąsła w zdrowym stanie. — Cena wody 60 ct., proszku 30 ct. i 1 zł.

Proszek salicylowy przeciw potom

cuchnącym nóg, usuwa tę dolegliwość w krótkim czasie. Cena 40 ct.

Woda kolońska domowa

o połowę tańsza jak prawdziwa, jednak równie dobra i do użycia przyjemna, może być dodawaną w ilości 2—3 łyżek stołowych do wody w lawoarze, przez co woda staje się miękką oraz skórę czyszczącą i orzeźwiającą, osobliwie w połączeniu z dobrem **mydłem francuskiem Thridace** albo **Oriza.** Cena 60 ct. i 1 zł.

Utrzymuję na składzie także **Wodę kolońską J. M. Fariny** w cenie 50 ct. i 1 zł. za buteleczkę o połowę mniejsze jak domowa woda.

Mydła glicerynowe Sarga

do wydelikacenia skóry bardzo przydatne po 25, 35, 60 i 65 ct. Na składzie także mydło **ziołowe, oliwne, kokosowe** i mydła **lecznicze Bergera.**

Godziembina płyn do nacierania członków dotkniętych gośćcem lub reumatyzmem, bardzo skuteczny. Cena 1 zł

Pomada Alcaloide jedynie nieszkodliwa i wzmacniająca porost włosów w cenie 60 ct., tudzież **inne pomady czysto roślinne** z zapachem różannym, lub millefleurs w cenie 35 ct.

Srodek na odgniotki znakomity, ponieważ już po użyciu krótkiem, nagniotek odstanie i da się całkiem usunąć. Cena 50 ct.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg jeżeli skóra nie popękana, goi w krótkim czasie, a czerwoność u rąk usuwa za kilka dni. Cena 60 ct.

Puder ryżowy bardzo miałki i czysty bez szkodliwych dodatków. Pudełko z puszkiem 1 zł., także **pudry francuskie** societe hygienique i **Veloutine.**

Szczoteczki do zębów prawdziwe francuskie, najlepszej jakości, w cenie od 40 ct do 1 zł. 50 ct.

Przyrządy chirurgiczne

dla lekarzy i dla chorych, jako to: Konewecki Hegara do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet, wstrzykawki kauczukowe różnego rodzaju, tudzież cynowe i szklanne, wstrzykawki podskórne Prawaz'a, Bougies i katetery francuskie i angielskie, worki na lód, poduszki kauczukowe, pończochy elastyczne, rozpylacze, przyrządy do wdychania za pomocą pary, respiratory, suspensorja, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do podkładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, flaszki do karmienia, kółka na odgniotki, kroplomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk.

Opatrunki chirurgiczne

Skład główny i jedyny fabryki Hartmana i Kieslinga dla Galicji. Wata odtłuszczona Bruns'a, karbolowa i salicylowa. Gaza salicylowa i jodoformowa, juta, wełna drzewna, czysta i sublimatowa, catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. — Na żądanie wysełam Cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2245

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.